Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, piątek 13 września 1935 Nr. 252

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Umorzenie zaległości podatkowych od „martwych" płatników

Warszawa. 12. 9. (Sin.) Minister skarbu prof. Zawadzki zarządził umorzenie z urzędu figurujących w księgach bierczych zaległości z tytułu różnych podatków. Zarządzenie ministerjalne nakazuje Izbom i Urzędom Skarbowym likwidację tzw. martwych kont podatkowych w podatkach dochodowym, przemysłowym, gruntowym, majątkowym, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych, od tantjem i kapitałów. Umorzyć należy zaległości, przypadające od płatników, dla których ostatni przypis dokonany był przed 1 kwietnia 1931, a którzy w okresie do dnia 31 marca 1933 nie uskutecznili żadnych wpłat na pokrycie tych zaległości.

Nie mogą być umarzane zaległości zabezpieczane hipotecznie, lub znajdujące pokrycie w sumach, należnych płatnikom od skarbu państwa. Całkowite umorzenie zaległości zarządzić należy w wypadkach likwidacji przedsiębiorstwa, śmierci lub emigracji płatników z tem, iż nie można ustalić ich nowego adresu. W odniesieniu do osób, których łączna suma zaległości nie przekracza 10 tys. zł., poszukiwania należy ograniczyć do biegu spraw Urzędu Skarbowego. Przy zaległościach ponad 10.000 zł należy podać nazwiska Ministerstwu Skarbu, które sporządzi ich listę i prześle ją do wszystkich Urzędów Skarbowych w państwie.

M/S „Piłsudski" zawinął do portu gdyńskiego

Gdynia, 12. 9. PAT. Dziś o godz. 9.30 rano holownik „Tur" z pilotem i przedstawicielami prasy wyszedł na redę portu gdyńskiego na spotkanie zbliżającego się M/S „Piłsudski". Na redzie pilot i dziennikarze przeszli na pokład statku, składając życzenia naczelnemu dyrektorowi linji Leszczyńskiemu oraz kapitanowi statku Stankiewiczowi.

W chwili wejścia statku do portu, stojące w porcie okręty powitały go rykiem syren. Na dworcu morskim i na nabrzeżach zebrały się tysięczne tłumy publiczności, witając statek długotrwałemi okrzykami. Gdy M/S „Piłsudski" zbliżył się do nadbrzeża francuskiego, orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy, a następnie Pierwszą Brygadę. Okrzykom zebranych tłumów nie było końca. Po zrzuceniu trapów, pierwszy na statek wszedł minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman w towarzystwie komisarza rządu w Gdyni, dyrektora urzędu morskiego, oraz szeregu dygnitarzy państwowych.

Po wykrętowaniu przybyłych pasażerów, do zwiedzenia statku dopuszczono bardzo ograniczoną ilość osób, w tej liczbie członków bawiących w Gdyni wycieczek czeskiej i innych. Od godz. 14-tej rozpoczęło się zwiedzanie statku przez publiczność.

M/S „Piłsudski" pod względem zewnętrznym i swych urządzeń wewnętrznych wywiera imponujące wrażenie. Należy on do kategorji wielkich transatlantyków zarówno pod względem artystycznego wykończenia wnętrz, jak i pod względem technicznym.

M/S „Piłsudski" liczy 160 m. długości, 23 m. szerokości, 7.5 m. zanurzenia, 15.000 tonn wyporności, rozwija szybkość, przekraczającą 20 węzłów. Jest to motorowiec nawskróś nowoczesny, który z godnością reprezentować będzie banderę polską na wodach świata.

Oficjalne i uroczyste powitanie statku nastąpi w dniu 14 bm.

100 strzałów w parlamencie meksykańskim

Paryż, 12. 9. PAT. Havas donosi z Meksyku, że dyskusja parlamentarna nad rewizją regulaminu obrad przeistoczyła się w powszechną krwawą walkę. Padło ponad 100 wystrzałów rewolwerowych. Jeden deputowany został zabity, dwuch jest ciężko rannych.

W strzelaninie wzięła udział publiczność, znajdująca się na galerji. Policja otoczyła gmach parlamentu. W mieście panuje wielkie podniecenie.

Po gazach trujących — salwa

Nowy Jork, 12. 9. PAT. W Minneapolis wynikły krwawe starcia pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami fabryki metalurgicznej. Po bezskutecznem użyciu gazów łzawiących celem rozproszenia tłumu, policja dała ognia. Jest 2 zabitych i 15 rannych.

Coughlin u Roosevelta

Nowy Jork, 12. 9. PAT. Charles Coughlin, założyciel „Ligi sprawiedliwości społecznej", spotkał się z prezydentem Rooseveltem w jego rezydencji w Hyde Parku. W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do tego spotkania. Coughlin, który po Huey Longu był najpoważniejszym przeciwnikiem Roosevelta i który cieszy się wielką popularnością, rzekomo obiecał swe poparcie prezydentowi.

* * *

St. Louis, 12. 9. PAT. Tutejszy dziennik „Star Times" zamieszcza własną wiadomość z Baton Rouge, jakoby sekretarz zamordowanego senatora Longa, niejaki Charles Christenberry miał twierdzić, że zabójca senatora Longa dr. Weiss, należał do tajnego związku, który w dniu 21 lipca na tajnem posiedzeniu odbytem w jednym z hoteli w Nowym Orleanie wydał rzekomo wyrok śmierci na sen. Longa. Przebieg obrad utrwalony został przez dyktafon, ukryty w pokoju przez jednego z sekretarzy zmarłego senatora. Na płycie dyktafonu m. in. utrwalony został głos męski, który mówi: „zabójca Longa musi być wylosowany. Potrzebujemy właściwie jednego człowieka, jednego rewolweru i jednej kuli". Na posiedzeniu tem Weiss miał wyciągnąć czarną gałkę, naskutek czego stał się potem wykonawcą wyroku.

Kongres stanu Luizjana postanowił, iż trumna ze zwłokami zamordowanego senatora wystawiona będzie przez dwa dni w sali obrad kongresu na widok publiczny, w sobotę zaś senator Long pochowany będzie na Capitolu.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 12. 9. (Sin). W dzisiejszym ciągnieniu loterji państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

10 tys. zł. 12817, 59867.
5 tys. zł. 18852, 44282, 161371, 169569, 178129.
2 tys. zł. 67706, 73979, 80145, 90162, 91585, 93483 110224 129497 129874 130072 132594 136128 150966 154317 157667 161382 177935.
50 tys. zł. 29068
20 tys. zł. 145186.
10 tys. zł. 16464, 25991, 55042.
5 tys. zł. 35076, 72893 75389 79868 147896 152546.
20 tys. zł. 12899 14988 21083 33187 34725 38879 70601 70658 93436 91820 105231 114827 127398 154285 179494 187577.

Królewiec, 12. 9. PAT. W tych dniach upłynął termin składania list wyborczych do sejmiku kłajpedzkiego. O ile wszyscy Niemcy zjednoczyli się w jednej liście, o tyle Litwini zgłosili aż 7 list wyborczych.

„Sekmadienis" donosi, że *Żydzi zamieszkali na obszarze kłajpedzkim uchwalili głosować przy wyborach do sejmiku na listę litewską.*

OZJASZ THON

Refleksje powyborcze

Mnie się zdaje, że nietylko mogę, ale też mam pełne prawo mówić o minionych wyborach do sejmu, także krakowskich, zupełnie chłodno, objektywnie, tak w pełnem tego słowa znaczeniu — sine ira et studio. Wiedzą chyba ludzie, że wprawdzie byłem kandydatem, ale nie kandydowałem. Nie miałem faktycznie najmniejszego pragnienia, ani krzty ochoty zasiadać poraz piąty w Sejmie. Nic mi się tedy nie stało, że nie zostałem wybranym. Oczywista — gdybym był przepadł przy wyborach samych, to znaczy — gdyby się masy żydowskie odemnie odwróciły, czułbym niewątpliwie pewien niesmak. Nie jest miłem, a dla mnie by to nawet było wprost bolesnem, gdyby masy żydowskie straciły do mnie zaufanie, którem się dotychczas serdecznie cieszyłem. Mając wiarę w zdrowy instynkt tych mas, musiałbym mocno rewidować moje wyczyny, by w nich, a nie w tak zwanej zmienności i kapryśności tłumów szukać i znaleść powód utraty posiadanej w takiej obfitej pełni ich sympatji. Mógłbym dojść w najlepszym wypadku do jakiegoś nieporozumienia, ale nawet to by mnie bolało. Faktem jednak jest, że nie masy ludu się odemnie odwróciły, tylko jakaś zupełnie nowa, a umyślnie i z premedytacją do tego ustanowiona »instancja, by utrącała zbyt popularnych działaczy społecznych. Co to mnie mogło obchodzić lub dotykać, że jakaś tam całkowicie obca mi korporacja orzekła, że nie chce mnie widzieć w Sejmie? Wszak przez cały czas czterech Sejmów, około siedemnastu lat, starałem się wszelkiemi siłami służyć Żydom, a tem samem narażałem się tym czynnikom, z których się rekrutowały owe korporacje ustanawiające według nowej, także ad hoc spreparowanej ordynacji wyborczej. Nie — do tej korporacji nie mam najmniejszego żalu, a tęsknoty za krzesłem sejmowem także nie mam — więc stało się doskonale, że nie zostałem wybranym. Amputacja mandatu odbyła się bez utraty krwi i bezboleśnie. Mogę tedy o niej mówić z całym spokojem, bez złości i bez gniewu. Ci, co moją kandydaturę utrącili działali słusznie i konsekwentnie i w zupełnej zgodzie z poglądami politycznemi, jakie oni wyznawają, a ja stanowczo odrzucam. A w dodatku spełnili moje najgorętsze życzenie, którego moi przyjaciele spełnić nie chcieli. Do tego właśnie służą nieraz instytucje nieprzyjaciół, ażeby skorygowali to, co przyjaciele w swej zbytniej gorliwości zepsuli.

Dotąd tedy jest wszystko w porządku.

A także co do kontrkandydatury, jaka w Krakowie wypłynęła, ja osobiście nie wysuwam zastrzeżeń.

Jeśli teraz czuję potrzebę tę sprawę publicznie omówić, to tylko dlatego, że pragnę się zasadniczo rozprawić ze samem zagadnieniem, jakie kwalifikacje powinien mieć żydowski kandydat na posła sejmowego, jak wogóle na reprezentanta mas żydowskich. A daje mi do tego asumpt powiedzenie jednego z kombatantów, które było cytowane swego czasu w „Nowym Dzienniku". Jeden taki kombatant — nie wiem doprawdy, jak go tytułować, bo nie wiem, do jakiej rangi się dosłużył i na którym froncie, na przednim czy na tylnym, boć to różnie bywało... — rzucił pytanie, które miało być dla mnie mocno kłopotliwe: Gdzie był Thon, kiedy my staliśmy na froncie bojowym?

Otóż nie czuję się doprawdy zakłopotany tem pytaniem i jestem w stanie, na nie krótko i węzłowato odpowiedzieć:

Ja wtedy byłem na froncie żydowskim.

A to nie jest tak tylko obrazowo powiedziane, to jest dosłowna prawda: Istniał w czasie wojny front żydowski, a to był front bardzo zagrożony, bardzo niebezpieczny. — Już choćby dlatego, że w niego niemiłosiernie strzelano, a on nawet biedny, nie miał dosyć siły by się obronić. A tu szło o to, aże by Żydzi, skupieni w swoim straszliwym froncie, dostawali jak najmniej razów, a jak najwięcej — kromek chleba, choćby rzeczywiście bez masła. Myśmy wówczas jeszcze byli bardzo skromni. Co zrobić, kiedy się ma przeciw sobie straszliwy mur wrogów!

Więc służyłem na froncie żydowskim. — Musiałem służyć nienajgorzej, skoro Żydzi mnie postawili chętnie po wojnie na inny front, który był wprawdzie otoczony większym blaskiem, niż dotychczasowy, ale wymagał tak samo czujnej straży i często bardzo ostrej walki. W ten sposób wszedłem do Sejmu, a to się powtórzyło aż cztery razy. Zawsze to był ten sam front — nigdy go nie zmieniłem, ani ten „front" mnie nie zmienił. Przyznaję, że się czułem jakby organicznie z tym frontem związany i chętnie na nim pełniłem służbę, chociaż Bóg mi świadkiem, że służba nieraz była nad siły ciężka.

To jest historja mojego frontu i mojej frontowej służby, z której żadnej odznaki nie wyniosłem. Nic dziwnego, że wracam do tego frontu i do niego się zwracam, ilekroć czegoś chcę, czy to godności społecznej czy też poprostu posterunku pracy. Nie zwracam się do innego frontu, na którym nie służyłem. Gdybym był służył na innym froncie, tobym rzecz jasna, tylko i wyłącznie do niego się zwracał po godności i odznaczenia i podobne utensylja.

A tu właśnie znajduje się krytyczny punkt, na którym się rozchodzą nasze drogi — moje i kombatantów. Ja zostaję przy froncie, a oni go zmieniają. Gdzieindziej się zasłużyli, a gdzieindziej nadstawiają szeroko ręce po zapłatę. Jakżeż — czy nie ma na ich faktycznym froncie żadnej instancji, do której się mogą zwracać po najróżnorodniejsze wynagrodzenia, jakie się im z tytułu spełnionej służby należą?

Mam swoją drogą wrażenie, że na tamtym froncie także nie bardzo darują tego, co im się na prostej, lub nawet nieco krzywej drodze należy .Wszak mają tytuły bardzo dźwięczne, a nieraz i posady bardzo intratne. A bywa, że ani tytuły, ani posady nie leżą na prostej linji, stanowiącej przedłużenie owego pierwotnego frontu... Ot tak — różne drogi, proste i nie proste, prowadzą do zaopatrzenia wśród sławy. A teraz ta linja prowadzi do samego środka życia żydowskiego. „Płaćcie nam, Żydzi, bośmy kombatanci!" — oto wołanie, jakie się rozlega ostatnio na ulicy żydowskiej. Tak się dzieje w stolicy, tak u nas, a niemal na całym obszarze ziem polskich. Żydzi stanęli w pierwszej chwili jakby oszołomieni — niby czego ci ludzie od nas chcą? Ani spraw żydowskich nie znają, ani Żydzi ich nie znają — ot tak: służyli przy wojsku, więc my im musimy oddać rząd dusz. A pretensja jest taka stanowcza, taka nahalna, że w pierwszej chwili się zdawało, że poprostu niema sprzeciwu. A Żydzi się istotnie zawstydzili: Jakto, czy to taki heroizm, że Żyd służy przy wojsku i oddaje swoje życie dla ojczyzny? Kiedyż to Żydzi tego elementarnego obowiązku nie spełniali? Widziałem tych młodzieńców w lecie 1920 r. w Jabłonnie, jak głęboko się czuli nieszczęśliwi, kiedy przez jakąś chwilę i spowodu jakiegoś tragicznego nieporozumienia odrzucono ich całopalną ofiarę. Na szczęście ciężkie chmury wnet się rozprószyły, a młodzież żydowska ławą szła na krwawą wojnę z bolszewikami.

Dajcież więc spokój temu niedorzecznemu tytułowi! Spełnianie elementarnego obowiązku nie nadaje osobliwych praw i przywilejów. Jeśli ktoś jest dumny z tytułu „kombatanta", to niewątpliwie ma do tego pełne prawo, bo każde spełnienie obowiązku jest źródłem satysfakcji. Ale się obniża tę słuszną dumę, kiedy się do niej przywiązuje pretensje do szczególnych przywilejów. A obniża się godność narodową żydostwa, gdy się służbę wojskową deklaruje jako niezwykłą sprawę, jako heroizm, kiedy ona faktycznie nie jest niczem innem, jak obowiązkiem elementarnym.

Żydostwo polskie nareszcie spostrzegło, że nie wolno dopuścić do utworzenia nowej arystokracji, wywodzącej swój tytuł ze służby wojskowej. Żydostwo polskie odwróciło się z gniewem od tych, którzy chodzą na jarmark ze swojemi medalami, czy ranami i wywołują je na sprzedaż. Szanujący się żołnierz nie obnaża swoich ran wobec tłumu. Może nasi kombatanci, a także owo kombatanciątko, które mnie najniewinniej w świecie zaatakowało za to, że nie poszedłem w czasie wojny z nim razem na front, kiedyś coś zasłyszało o jakimś panu Korjolanie, który właśnie miał różne konflikty spowodu tego obnażania ran. Pokazywać rany jest nieładnie, a pokazywać medale jest jeszcze mniej ładnie, a żądanie zapłaty za to wszystko poza ustanowioną przez prawo rentą inwalidzką, a to we formie zaszczytów i dostojeństw, do których się niema najmniejszego uzdolnienia, jest już całkowicie szpetne.

Każda służba publiczna wymaga swoich specjalnych zdolności i swego przygotowania należytego. Można być zdolnym do służby wojskowej, a nie nadawać się do służby parlamentarnej. Nigdy nie należy rzeczy wiązać, które do siebie nie należą, a już najmniej wolno się rozbijać o publiczne honory, które przedewszystkiem stanowią służbę specyficzną, wymagającą pewnego uzdolnienia i doświadczenia.

Tę naukę żydostwo polskie dało ostatnio zbyt głośnym i nahalnym kombatantom, domagającym się zapłaty za heroizm. Ani jeden z nich nie został wybrany, a przeważnie dostali, jak w Warszawie, śmieszną ilość głosów. Prawda, że ci kombatanci zdołali zepsuć szereg mandatów żydowskich, a tem samem osłabić jeden front, do którego właśnie najzupełniej nie należą — front żydowski. Z tego poczynania chyba im nie wyrośnie ani jedna gałązka do wieńca sławy...

Demonstracja antyfaszystowska przed ambasadą włoską w Warszawie

Onegdaj późnym wieczorem różnemi ulicami podążały na plac Dąbrowskiego grupy młodzieży robotniczej, która zebrawszy się przed ambasadą włoską, wybiła w gmachu ambasady szyby. Policja demonstrantów rozprószyła, przyczem około 30 młodzieńców zatrzymano. Była to demonstracja przeciw wojennej polityce włoskiej w stosunku do Abisynji.

Naskutek zarządzenia władz bezpieczeństwa, aresztowany został b. poseł do Sejmu, Stanisław Dubois.

Aresztowanie nastąpiło w związku z zorganizowaniem przez Dubois demonstrancji przed ambasadą Italską. Dubois na czele tłumu udał się pod gmach ambasady na placu Małachowskiego. W czasie rozpraszania tłumu doszło do ekscesów. Poza Dubois aresztowano kilkanaście osób z tłumu, wśród których kilka jest notowanych przez policję kryminalną.

Dubois osadzony został w areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej.

Palestyna i golus

Nieuzasadnione alarmy

W związku z pojawiającemi się ostatnio coraz częściej alarmami na temat rzekomych przygotowań strategicznych w Palestynie, pozostających z związku z konfliktem włosko - abisyńskim, warto przytoczyć głos znanego publicysty palestyńskiego, redaktora „Haarec", M. Medziniego, który pisze w tej prawie na łamach wspomnianego dziennika:

SSytuacja, tak jak obecnie się przedstawia, nie usprawiedliwia żadnego zdenerwowania. Nawet jeśli wybuchnie wojna pomiędzy Włochami i Abisynją, wpływ jej bezpośredni w Palestynie nie będzie większy, aniżeli wpływ, jaki w swoim czasie miała u nas wojna Hiszpanji z buntem Abd el Kerima, wojna francuska w Marokku lub wojna włoska w Cyrenajce. Bardziej niebezpiecznej ewolucji wydarzeń, w skali szerszej, nie należy się chwilowo obawiać. Niema najmniejszej podstawy ku temu.

Co więcej, z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie Palestyna w razie naprężenia międzynarodowego jednym z najbardziej bezpiecznych i spokojnych miejsc. Kraj nasz jest murem obronnym dla brytyjskiej straży nad Kanałem Sueskim i drogami komunikacyjnemi do Indji. Tu więc w mniejszym stopniu aniżeli gdzieindziej istnieje podstawa do jakichkolwiek obaw. Jeśli zaś są sfery, które szerzą nastrój zdenerwowania, to jest w tem też ręka „specjalistów", usiłujących zakłócić spokój panujący w kraju. Ci zaś, którzy im w tem pomagają, zarówno Żydzi jak i Arabowie, złą przysługę wyświadczają swemu krajowi.

Dookoła aresztowań w warszawskiej gminie żydowskiej

Cała prasa żydowska reaguje bardzo żywo na aresztowania członków zarządu gminy żydowskiej w Warszawie pod zarzutem rzekomego wymuszania nadmiernych opłat cmentarnych, przyczem nawet organy zwalczające Agudę, stają tym razem w obronie aresztowanych jej działaczy.

I tak „Hajnt" stwierdza w artykule wstępnym A. Einhorna, że jakkolwiek nie solidaryzuje się z gospodarką cmentarną gminy, to jednak stwierdzić musi, iż władze nadzorcze nigdy nie stawiały gminie z tego tytułu żadnych zarzutów, jakkolwiek wpływy z tego tytułu figurowały we wszystkich dotychczasowych budżetach gminy. Jeśli władze uważają ten system za niewłaściwy, to dlaczego nie czynią nic, aby go zmienić zasadniczo? Jeśli wreszcie zarząd gminy istotnie był nie w porządku, to nie usprawiedliwia to jeszcze podobnie drakońskiego kroku, jak aresztowanie jego członków. P. Kaminer nie wymuszał przecież od nikogo pieniędzy dla siebie. To, co czynił, czynił w imieniu i w interesach gminy żydowskiej, na podstawie systemu, który był przez wiele lat tolerowany przez władze. Aresztowanie p. Kaminera muszą wszyscy Żydzi odczuć, jako obelgę.

Jak wiadomo, dwaj aresztowani członkowie Zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, zostali już wypuszczeni na wolność. Obaj skarżą się na złe traktowanie ich w aresztach.

Wódz narodu niemieckiego i „bolszewicki Żyd" w Moskwie

Kraków, 13 września.

(K) Jeśli ktoś jeszcze miał jakieś wątpliwości, o których niestety z obawy przed białemi plamami pisać nie możemy, rozprószy je ostatecznie mowa, którą wódz narodu niemieckiego kazał wygłosić w Norymberdze. Właściwie mowa ta nie jest żadnem objawieniem, nie przynosi bowiem niczego nowego, a jednak interesuje nas jako dokument, odzwierciedlający nam bez reszty psychikę człowieka, odpowiedzialnego w obecnym momencie przed trybunałem świata za przyszłość Niemiec. W niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego" znajdujemy korespondencję z Monachjum p. Jerzego Rogowicza pt. „Unser Führer". Autor korespondencji pisze m. in. że naród niemiecki odnajduje w Hitlerze to, co najsilniej ludzi zawsze zjednywa. „Odnajduje własną typowość, sublimowaną w sposób niespodziany w kształt czegoś wyjątkowego". A następnie, by wykazać na czem polega ta niezwykła popularność Hitlera, przytacza p. Rogowicz rozmaite anegdoty, których niestety nie konfrontuje z rzeczywistością. Dowiadujemy się więc, że gdy przyjeżdża do Monachjum, zajeżdża do małego pokoiku na jakiemś trzeciem piętrze, gdzie mieszkał, gdy był jeszcze prześladowany i mały, że nie obstawia, gdy przyjeżdża na prowincję, kordonami żandarmów szlaku swego przyjazdu, lecz samotrzeć lub sam zupełnie wchodzi do pierwszego lepszego publicznego lokalu. Nie będziemy przytaczać dalszych zachwytów autora nad „mocnym" charakterem wodza narodu niemieckiego, — te próbki nam wystarczą, byśmy mogli sobie wyrobić zdanie o istocie duchowej tego człowieka „opatrznościowego". Nic nie szkodzi, że rzeczywistość zupełnie inaczej wygląda, że Hitler w Monachjum nie mieszka u pani Winter, dawnej swej gospodyni, że szlaki jego podróży obstawione są gęstemi kordonami, że aparat Gestapo jest świetnie rozbudowany, że w Niemczech hitlerowskich wciąż skrzypi szubienica, że imci pan Juljusz Streicher został ostatnio członkiem niemieckiej Akademji prawa, bo wbrew tym wszystkim faktom prawdą jest, że w Niemczech istnieje legenda o Hitlerze i że ta legenda wyrosła z podglebia duszy niemieckiej. Gdy chcemy objektywnie sine ira et cum studio zanalizować prawdę, a nie legendę, rzuca nam się w oczy przedewszystkiem olbrzymia emocjonalność tego człowieka, który nie dostrzega rzeczywistości, ucieka w kraj fikcji i żyje tylko złudami. Zademonstrowała nam to jeszcze raz ostatnia mowa wodza narodu niemieckiego.

Trudno ją doprawdy streścić, jest bowiem tylko jednym krzykiem uczucia tak przemożnego i w tak gwałtownej formie wypowiedzianego, że mimowoli powstaje w nas pytanie, co właściwie chciał Hitler w sobie przekrzyczeć, co chciał w sobie zagłuszyć. Zaczyna się ta mowa od peanu na cześć doskonale uzbrojonej trzeciej Rzeszy, która przestała być już bezbronną piłką i jest zabezpieczona nie przez traktaty, pakty, układy interesów i porozumienia, ale przez zdecydowaną wolę swego kierownictwa i przez faktyczną siłę narodu. A ten dytyramb, wyśpiewany na cześć tej bezsprzecznie najlepszej armji europejskiej przeplata wódz narodu niemieckiego na mętnemi wycieczkami pod adresem apostołów pojednania narodów i wyrazami pogardy dla paktów, któremi narody europejskie chcą zażegnać widmo wojny. Z uczuciem też lęku przyjmujemy znowu pacyfistyczne wyznanie kanclerza Hitlera i jego zapewnienie, że chce żyć z sąsiadami w pokoju i przyjaźni. Czy to się odnosi też do Austrji, Litwy i Czechosłowacji? Czy afera szpiega niemieckiego Webera, wydalonego ostatnio z Rumunji po stwierdzeniu oficjalnem, że organizował wszędzie jaczejki nar.-socjalistyczne, ma być też ilustracją pokojowych tendencyj trzeciej Rzeszy? Świat byłby doprawdy bardziej spokojny, gdyby się dowiedział z ust Hitlera, że Niemcy ostatecznie zrezygnowały z chęci skupienia w Trzeciej Rzeszy stu miljonów Niemców, z których przeszło 30 miljonów żyje

J. HASZEK

MĄDRA MATKA

1.

Pani Marek nie rozumiała wogóle, jak człowiek może być tak romantyczny.

Trochę romantyki wprawdzie nie zawadzi, ale to przekraczało już wszelkie granice.

Bożena była już przecie oddawna dojrzała do małżeństwa, a pan Matejka miał dostateczne środki do założenia ogniska rodzinnego, ale oboje zachowywali się tak, jak gdyby Bożena miała pięć lat, a pan Matejka sześć i pół.

— Niech pan popatrzy, panie Matejka, jak piękne jest dziś morze — to było głównym tematem rozmów Bożeny, która wskazywała przytem jakiś punkt na horyzoncie, zamiast zwrócić uwagę pana Matejki na siebie i pokazać mu, jak wygląda zbliska ładna dziewczyna.

A pan Matejka patrzył posłusznie na horyzont i powtarzał głupkowato:

— Ale jakie piękne, bajecznie piękne!

To trwało już dwa tygodnie.

A każdy dzień kosztował panią Marek dwieście koron.

— Niedołęgi! — myślała ze złością o córce i panu Matejce.

Ale musiała się słodko uśmiechać, by nie odstraszyć ewentualnego zięcia.

2.

— Matka jest bardzo surowa — skarżyła się Bożena między dwoma pocałunkami, które nawiasem mówiąc, warte były pieniędzy, wydawanych przez panią Marek.

— Och! — wzdychał pan Matejka.

— Och! — wtórowała Bożena.

— Obawiam się — dodała — że matka....

— Że matka?? — pan Matejka zbladł.

— Że matka coś podejrzewa.

— Ach!

— Ach!

— Musimy być jeszcze bardziej ostrożni — szepnęła Bożena.

Przytuliła się do pana Matejki, opasała rękoma jego szyję i dodała:

— Bądź cierpliwy, najdroższy!

Pan Matejka wzruszył ramionami.

— Łatwo ci to mówić — mruknął nadąsany — człowiek musiałby chyba być z drzewa, by nie stracić cierpliwości.

I przyciągnął dziewczynę tak blisko do siebie, że krzyknęła przestraszona:

— Nie, matka!

W minutę później matka ukazała się istotnie w polu ich widzenia.

Szła powoli, bardzo powoli, krok za krokiem, przystawała i szła znowu dalej.

Kiedy zobaczyła, że parka zamierza zniknąć w lesie, usiadła na ławce, zdjęła bucik z lewej nogi i wysypała zeń nieistniejący piasek.

Jakkolwiek robiła w ten sposób dla córki wszystko, co leżało w jej mocy, znalazła potem córkę siedzącą na jakimś pniu, a Matejkę oddalonego od niej o dziesięć kroków.

Pan Matejka mówił właśnie:

— Niechże pani popatrzy, panno Bożeno, jak morze prześwieca w oddali przez drzewa i jak błękit wody kojarzy się z błękitem nieba!

— Osioł! — pomyślała pani Marek i spojrzała gniewnie na młodych.

* * *

Pan Matejka przyniósł ze sobą paczkę kolorowych chorągiewek, zatknął je w piasku, ciągle je przestawiała Bożena, śmiała się przytem jak szalona.

Pani Marek zrobiła minę jak człowiek, który widzi że własne ciało i krew są do niczego.

Bożena była rzeczywiście do niczego.

Przez całe przedpołudnie mówiła wyłącznie o chorągiewkach.

I nawet ani razu nie rzuciła Matejce zachęcającego spojrzenia.

— Idjotka! wściekała się w duchu pani Marek

Przed hotelem Bożena podała Matejce rękę w którą młodzieniec przemycił alfabet flagowy

poza granicami Rzeszy, gdyby Hitler oficjalnie oświadczył, że teraz, gdy ma w Niemczech władzę nieograniczoną, nie podziela zapatrywań Adolfa Hitlera, wyrażonych w roku 1924 w ewangelji „Mein Kampf".

Zupełnie już nie dostrzega rzeczywistości w dalszym ciągu swej mowy, poświęconej walce z przeciwnikami. Zdaniem wodza narodu niemieckiego, istnieją w Niemczech tylko trzej przeciwnicy narodowego socjalizmu: „żydowski" marksizm i spokrewniona z nim parlamentarna demokracja, politycznie i moralnie zgubne centrum, i pewne elementy niepoprawnie głupio reakcyjne mieszczaństwa. Naprożno żądalibyśmy od kanclerza Hitlera odpowiedzi na pytanie, dlaczego wrzucił do jednego garnka żydowski marksizm i parlamentarną demokrację, której marksizm w najbardziej klasycznej postaci tj. marksizm sowiecki, zupełnie nie uznaje. Dużo też mówił Hitler o polityku̧jących wyznaniach. Nie wymienił wprawdzie katolicyzmu i walki z nim pod patronatem naczelnych czynników państwowych, nie mówił o skandalicznych procesach dewizowych i napaściach na biskupów niemieckich, przemilczał też zakaz wygłoszenia z ambon i ogłoszenia w prasie katolickiej listu pasterskiego biskupów niemieckich, bo musiałby się przyznać do tego, że fikcja o zjednoczeniu duchowem narodu niemieckiego, o nowej spólnocie krwi i ziemi stała się teraz prawdziwem szyderstwem z prawdy. Nigdy naród niemiecki nie był tak rozdarty jak w Trzeciej Rzeszy, a jedynym kitem spajającym ją jest naga przemoc.

Bardzo też dziwne wrażenie robi wycieczka pod adresem nieuleczalnie głupiego mieszczaństwa, które nie chce się pogodzić z ideologją narodowego socjalizmu. Gdyby wódz narodu niemieckiego chciał stanąć twarzą ku rzeczywistości, musiałby skonstatować, że niezadowolenie nurtuje wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego. Prawdą jest, że zatamowano bezrobocie, względnie że je zredukowano, niemniej jednak prawdą jest, że płace robotników są niższe od stawek, jakie dawniej otrzymywali bezrobotni. Dowiemy się zresztą od Schachta, jakie rozpaczliwe plany ma Trzecia Rzesza, by zażegnać widmo bankructwa, ale wie o tem wszystkiem doskonale każda matka i żona niemiecka, która musi za jajko zapłacić 16 i pół fenigów. Wie o tem przeciętna rodzina niemiecka, dla której kawałek kiełbasy stał się teraz tylko baśnią. Tak wygląda codzienna szara rzeczywistość niemiecka, ale o niej ani słówkiem nie wspomniał wódz narodu niemieckiego.

Puścił natomiast swobodnie już cugle swej nienawiści pod adresem sowietów. Nie mamy zamiaru ani najmniejszej ochoty bronić sowietów, a tem mniej jeszcze Kominternu, zastanawia nas jednak ta gwałtowność ataku i żywiołowość nienawiści. Budzi się w nas poprostu podejrzenie, że wyolbrzymianie niebezpieczeństwa komunistycznego jest zupełnie celowe. Wszak właśnie to niebezpieczeństwo stanowi jedyne usprawiedliwienie hitleryzmu w oczach pewnych sfer Europy zachodniej. Żyjemy teraz w okresie ofensywy faszyzmu i kultu państwa totalnego, a komunizm dawno już stracił swą agresywność i stał się nawet tak dalece oportunistycznym, że wodzowie drugiej międzynarodówki z Leonem Blumem na czele uważają za stosowne od niego się odseparować. Gdyby komunizmu nie było, zabrakłoby narodowemu socjalizmowi jedynego argumentu, którym trafić może do rozmaitych lordów angielskich. Dlaczego jednak bolszewicki Żyd w Moskwie po wypowiedzeniu nowej wojny głosi światu zniszczenie? Nie słyszeliśmy o tem, by Moskwa komuś wypowiedziała wojnę, wiemy natomiast, że Moskwa boi się wojny i broni się wszelkiemi siłami przeciwko niej, a p. Rosenberg, alter ego Hitlera, w dziedzinie polityki zagranicznej, wciąż przygotowuje wojnę przeciwko Rosji sowieckiej, chcąc od niej oderwać Ukrainę. A możeby kanclerz Hitler zdradził nazwisko tego Żyda moskiewskiego, który przygotowuje nową wojnę i zniszczenie świata? Czy jest nim czystej krwi aryjczyk i bohater procesu lipskiego Dymitrow, który na miejsce Manuilskiego został sekretarzem generalnym Kominternu i na ostatnim kongresie moskiewskim odegrał decydującą rolę? Czy tym Żydem moskiewskim jest Stalin, w którego rękach spoczywa władza dytatorska nad Rosją sowiecką? Czy wreszcie Żydem moskiewskim był Cachin, filar francuskiego frontu ludowego?

Wreszcie na samo zakończenie jedna tylko uwaga: Kanclerz Hitler sam mowy nie wygłosił, a odczytał jego proklamaję kierownik okręgowy Wagner w Monachjum. Widocznie kanclerz Hitler jest dalej chory, jeśli odmówił sobie rozkoszy przemawiania i fascynowania tłumów swym olbrzymim talentem oratorskim.

Rewolucja pałacowa w Jemenie

Jerozolima ZAT. Z Adenu donoszą, że po abdykacji Imama Jechja odbyło się zgromadzenie przywódców wszystkich szczepów, na którem złożono przysięgę na wierność nowemu Imamowi Achmed Sif A-Din, który jest synem b. Imama. Nowy Imam uwolnił więźniów politycznych, wśród których wielu przebywało w więzieniu od 20 lat.

Ex-Imam abdykował po zamachu na jego osobę w wyniku rewolucji pałacowej. Imam zraniony został sztyletem i jest ciężko chory.

Nowy Imam obwieścił, że podejmie wkrótce podróż po kraju, aby „wysłuchać żądań narodu".

Ex-Imam odnosił się, jak wiadomo, do żydowskich mieszkańców Jemenu z niesłychanem okrucieństwem. Kto wie, czy naskutek obecnej rewolucji pałacowej, nie dozna ulgi straszliwie gnębiona ludność żydowska w Jemenie.

Żydzi w piekle afgańskiem

Jerozolima ZAT. Do Palestyny nadchodzą dalsze wiadomości o straszliwych prześladowaniach, jakie znosić muszą Żydzi w Afganistanie. Jeszcze przed wygnaniem z Kabulu aresztowano 4 Żydów. 2 aresztowano pod zarzutem „obrazy islamu", 2 zaś pod zarzutem „zranienia dziecka muzułmańskiego dla celów rytualnych". Pierwszych dwóch (obydwaj nieletni, jeden liczy lat 14) skazano na 2 lata więzienia każdego. Pozostali dwaj czekają jeszcze na wyrok.

Z Jerozolimy wysłano telegram do Board Of Deputies w Londynie z prośbą o podjęcie interwencji na rzecz Żydów w Afganistanie.

Z powodu śmierci

bł. p. ABRAHAMA WELGRÜNA

w Wolbromiu, wyrażamy Rodzinie najgłębsze współczucie

Zakłady garbarskie „Praca"
M. Cemach w Radomiu

Uczynił to tak zręcznie, że pani Marek tego nie zauważyła.

Bożena wsunęła szybko rękę do kieszeni płaszcza.

Kieszeń odstawała teraz wyraźnie, to pani Marek doskonale zauważyła.

Wiedziała teraz, że coś się wreszcie dziać zaczyna i serce zabiło jej radośnie.

Pan Matejka manipulował na swym balkonie chorągiewkami a Bożena robiła to samo na swoim. Była to romantyczna i wielce tajemnicza gra, którą oboje uprawiali z zamiłowaniem.

Najpierw wyciągnął pan Matejka chorągiewkę czerwono - białą, a potem dodał do niej szereg innych chorągiewek o różnych kolorach i znakach. Bożena zaglądnęła do alfabetu i przeczytała:

„Czy kochasz mnie"?

Odpowiedziała mu jedyną chorągiewką olśniewająco białą, która posiadała w środku czerwone kółeczko.

Chorągiewka ta znaczyła:

„Tak".

Było to czyste i dziewicze „tak" z namiętnem podkreśleniem czerwonego serca w środku.

Potem pan Matejka przestawił odpowiednio flagi, by zapytać:

„Czy jeszcze?"

A panna Bożena odparła jak przedtem: białą flagą z czerwonem kółeczkiem.

A więc jeszcze go kochała! Kochała go w ten sposób aż do kwadransa na 5-tą. Pani Marek miała teraz już dość tej zabawy.

Musiała zbadać co oznaczała ta mowa chorągiewek. Ubrała się i powiedziała Bożenie, że zaraz wróci, udała się do najbliższego sklepu papierów, gdzie kupiła chorągiewki i alfabet sygnałów.

Głos matki wydawał się Bożenie jeszcze bardziej surowym, niż zazwyczaj.

Dlatego też wystawiła szybko czerwoną flagę z prostokątem w rogu, która oznaczała:

„Na okręcie znajdują się materjały wybuchowe".

Wobec czego pan Matejka począł wymachiwać dwiema flagami, na których widniały litery „A. B".

Bożena zaglądnęła czemprędzej do alfabetu i stwierdziła, że sygnał Matejki znaczy:

„Opuść okręt możliwie jak najprędzej".

Opowiedziała na to białą flagą:

„Tak".

I na tem skończyli rozmowę.

3.

Kiedy pani Marek wróciła do domu, nie mogła znaleźć nigdzie Bożeny.

Chorągiewki zwisały opuszczone na balkonie, trzepocąc na wietrze.

Pani Marek wyciągnęła szybko z kieszeni alfabet sygnałów i po dłuższem badaniu odczytała znaczenie wywieszonych chorągiewek: Okazało się, że córka jej odjechała.

Poprostu uciekła z panem Matejką.

Pani Marek dowiedziała się rychło, dokąd zbiegowie kupili bilety kolejowe i pojechała w ślad za nimi. W kilka godzin później znalazła uciekinierów.

Oboje zamierzali właśnie zjeść kolację w pewnym małym prowincjonalnym hoteliku.

— Jestem matką pani Matejkowej — powiedziała pani Marek do pokojówki. — Proszę zanieść tymczasem moją walizkę do pokoju mojej córki.

To powiedziawszy, weszła do sali jadalnej i uśmiechając się przyjaźnie, zawołała głośno:

— Kochane, drogie dzieci, oto jestem. Niespodzianka, nieprawdaż? Nie mogłam inaczej. Tak bardzo za wami tęskniłam.

Pocałowała Bożenę, pocałowała pana Matejkę, który dygotał z przestrachu i powiedziała słodko:

— Będziesz chyba tak dobry, mój drogi zięciu, że zostawisz nas na dzisiejszą noc same. Chciałabym pomówić z Bożeną, bo nie widziałyśmy się już tak długo... Wynajmiesz dla siebie pokój sąsiedni.

4.

— Szczęście, że ta głupia gąska ma mądrą matkę — mruknęła pani Marek, kiedy Bożena zasnęła ze słodką świadomością, że przynajmnie jest już zaręczona

A. ALPERIN (Paryż)

Rabin Kuk rozstrzyga...

Ciekawa decyzja rabina Kuka. — Co jest ważniejsze — studiować w jesziwie, czy pracować na roli?

Głęboki smutek zawładnął nami wszystkimi, kiedy do Lucerny nadeszła wiadomość o zgonie naczelnego rabina Palestyny. Dużo było na Kongresie osób, które od lat znały wielkiego Zmarłego, a każdy z nich mógłby niejedno o nim opowiedzieć, nakreślić jakiś charakterystyczny rys, przekazać potomności jakiś szlachetny czyn. Usyszkin w swem żałobnem przemówieniu dał nam sylwetkę Kuka — człowieka, przedstawił nam to wielkie żydowskie serce, wyposażone w tak nieprzeciętne zalety charakteru. O Kuku jako rabinie Usyszkin omalże nie mówił. Uczynił to po nim przywódca Mizrachi rabin Meir Berlin, ale i on podkreślił raczej to wszystko, co w nim było arcyludzkie, mówił o nim nie jako o duchowym przewodniku, ale jako serdecznym dobrym przyjacielu. Do wszystkich tych, którzy próg jego domu przekraczali odnosił się Kuk nie jako rabin, jak najwyższy autorytet duchowny, ale jak dobry przyjaciel, troskliwy brat, który zawsze znajdzie jakieś słowo pociechy.

Ponad wszystko cenił miłość do Palestyny, nadewszystko przedkładał przykazanie odbudowy kraju, a każdemu, kto w tej odbudowie brał udział, wszystko wybaczał. Dlatego też nie pozwalał oczerniać żydowskiej młodzieży palestyńskiej, jakkolwiek ze strony odwiedzających go polskich rabinów często spotykał się z zarzutem, że młodzież palestyńska oddala się od religji.

Ale rabin Kuk nie zważał na to. Przeciwnie, bronił jeszcze tej młodzieży, mówiąc do niezadowolonych: Nie jest jeszcze rzeczą dowiedzioną, kto właściwie jest prawdziwym pełnowartościowym Żydem: Czy ten, który jest niczem innem jak tylko pobożnym Żydem, czy też ci chalucim, którzy przy kielni i pługu, w pocie czoła odbudowują żydowską ojczyznę.

Ubiegłego roku, kiedy odbywałem podróż po Palestynie, byłem świadkiem ciekawej decyzji, jaką wydał rabin Kuk na powyższy temat. I mam wrażenie, że jest to jeden z najpiękniejszych i najbardziej interesujących wyroków, który zasługuje na to, by został uwieczniony, jako przestroga napomnienie dla wielu naszych ortodoksów, lubujących się w wyszukiwaniu plam i grzechów u naszych młodych, dzielnych pionierów — zapaleńców.

Ktokolwiek przybywał do Jerozolimy, pytał się przedewszystkiem o dom rabina Kuka. Wkrótce też każdy nowy przybysz mógł się przekonać, że zmarły zajmował bardzo skromne mieszkanie w starym domu jerozolimskim. Pokój przyjęć był wąski i szczupłych rozmiarów, lecz każdy czuł się w nim jakoś swobodnie, odrazu się zadomawiał pod wpływem miłej serdecznej atmosfery. Rabin Kuk odznaczał się bowiem między innemi także niezwykłą wprost gościnnością, a gdy nowy przybysz zawitał do niego, odkładał wszystkie swoje zajęcia, by móc gościem się zająć.

Przybyłem do rabina Kuka zupełnie niespodzianie, nie zawiadomiwszy go wprzódy o moim zamiarze złożenia Mu wizyty. A jednak odrazu nawiązał się kontakt. Mówiłem z nim długo o położeniu naszem w Palestynie i o ogólnej sytuacji żydostwa na świecie. Uderzała w wynurzeniach rabina Kuka jakaś niezachwiana wiara i silny optymizm. Dla niego nie ulegało żadnej wątpliwości, że wszystkie trudności, na jakie w Palestynie napotykamy, zostaną usunięte. „Bóg jest po naszej stronie" mawiał. Wyraził w toku rozmowy ubolewanie nad tem, że pewna część ortodoksji niestety nie pojęła jeszcze, iż należy oddać się praktycznej pracy dla Palestyny, albowiem praca jest pierwszym zwiastunem wyzwolenia.

Mówił w dalszym ciągu o konieczności zaprzestania wewnętrznych sporów i walk, wyrażając nadzieję, że prędzej czy później uspokojenie i jednolity front będą musiały nastąpić. I oto, w toku naszej rozmowy wydarzył się ten fakt, o którym na samym wstępie wspomniałem i który stanowi jakgdyby jaskrawą ilustrację do tego, co mi rabin Kuk przed chwilą dopiero powiedział.

Wszedł do pokoju stary obywatel palestyński, człowiek w podeszłych latach, powszechnie znany kolonista, jeden z pierwszych pionierów, przebywający w Palestynie już od około pół wieku.

Ten stary kolonista przyszedł do rabina z zapytaniem, A tło sprawy było następujące:

W jednej z najstarszych kolonij palestyńskich, w której ten kolonista mieszka, istnieje jesziwa, gdzie on udzielał nauki. Dawniej uczyło się tam dużo młodzieży, w ostatnim czasie jednak jesziwa coraz bardziej chylić się poczęła ku upadkowi. Uczniowie porzucali naukę, szukając sobie pracy na kolonji czy w mieście. Przyszedł więc prosić o radę, co w tym wypadku należy zrobić. Starzec ma możliwości sprowadzenia z golusu kilka nowych uczniów do jesziwy, może uzyskać dla nich zezwolenia na przybycie do kraju. Mimoto jednak posiada duże wątpliwości: Tam na Litwie, w tej jesziwie, z której on chce ich do Palestyny sprowadzić, oddają się oni pilnie nauce, o niczem innem nie myśląc. Tu natomiast w Palestynie zachodzi możliwość, że po jakimś czasie i oni pójdą do pracy, a nauce się sprzeniewierzą. Więc — czy można, czy należy to zrobić? Czy powinien tych młodych chłopców sprowadzić do Palestyny?

Rabin Kuk słuchał cierpliwie. A kiedy starzec skończył, zerwał się z miejsca i wbrew swojemu zwyczajowi skarcił go w ostrym tonie:

— Co to za pytanie? powiedział rabin Kuk. Skoro można sprowadzić Żydów do Palestyny, należy to zrobić natychmiast, bez zastanawiania się, bez żadnej obawy. Kim my właściwie jesteśmy, abyśmy mogli rozstrzygnąć autorytatywnie co jest rzeczą ważniejszą: nauka Tory czy odbudowa kraju? Skądże ta pewność, że jeśli ci młodzieńcy pozostaną na Litwie w jesziwie, spełnią czyn bardziej chwalebny, aniżeli wtedy, kiedy przybędą do Palestyny i będą współpracować w dziele odbudowy ojczyzny.

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

14

Ale gniew jej nie ostygł jeszcze. Podniosła pierścień z ziemi., otarła z kurzu, włożyła do ust i próbowała zębami, czy to jednak nie jest złoto, jak twierdził mąż. A może udało mu się nabyć za bezcen rzecz wartościową, która dałaby się korzystnie sprzedać? Prawda, zdarzy się czasem rzecz kradziona za niską cenę, ale nigdy chyba tak tanio. Kto wie, może skłamał z obawy przed nią i dał więcej, niż powiedział. Kiedy gryzła, metal nie uginał się wcale pod naciskiem jej zdrowych, białych zębów. Nie było to szczere złoto. Znowu ogarnął ją gniew.

— Ładne mi złoto! — krzyknęła. — Nie jest miękkie, nie ustępuje pod zębami. To twarda miedź.

Gryzła pierścionek przez chwilę, a potem wypluła cienki płateczek złota.

— Popatrz, nawet nie jest porządnie pozłocony!

Nie mogła znieść myśli, że mąż dał się oszukać jak głupie dziecko. Odeszła od niego do pracy w polu. Miała serce tak zatwardziałe, że nie baczyła na dzieci łkające, ani na starą matkę, która wołała głosem drżącym i zalęknionym:

— Kiedy byłam młoda, nie skąpiłam mężowi radości — żona powinna pozwolić, by mąż zabawił się jakąś drobnostką.—

Nie, nie chciała słuchać niczego, coby mogło ostudzić jej gniew.

Dopiero w polu przy pracy łagodny wiatr jesienny wionął w jej serce i ostudził cały gniew, zanim się spostrzegła. Opadające liście, bronzowe wzgórza, które zrzuciły już szatę lata, szare niebo i odległy krzyk dzikich gęsi, lecących na południe, uśpione pola i cicha melancholja zamierającego roku — wszystko to spłynęło jej duszę i ułagodziło ją, niespostrzeżenie. Gdy tak sypała ozimą pszenicę w miękką, dobrze zoraną glebę, ogarnął ją spokój. Poczuła znowu, że kocha męża, jego uśmiechnięta twarz stanęła jej przed oczyma. Była wzruszona i pełna skruchy; rzekła do siebie:

— Muszę mu dziś na obiad przyrządzić coś smacznego. Może nie trzeba było tak gniewać się o parę miedziaków.

Śpieszno jej było teraz, chciała natychmiast wrócić do domu, przygotować strawę i dać mu do zrozumienia, że już się nie gniewa. Lecz gdy weszła do izby, mąż leżał jeszcze na łóżku chmurny, z twarzą zwróconą do ściany i nie odzywał się do niej. Przyrządziła ryż, wrzuciła do środka wyłowione z stawu raki, tak jak mąż lubił. Potem zawołała go. On jednak nie chciał wstać z łóżka, ani jeść. Powiedział głosem cichym, jakby był chory:

— Doprawdy, nie mogę dziś jeść. Straciłem przez ciebie całą ochotę do życia.

Nie odezwała się słowem. Odstawiła czarkę i w milczeniu wróciła do pracy, zaciskając mocno wargi. Nie pomagała też wcale matce, gdy ta namawiała syna, by jadł. Nie mogła się zdobyć na to, aby go o cokolwiek prosić; pamiętała jeszcze zbyt dobrze swój gniew. Kiedy wychodziła z chaty, przyplątał się do niej pies i łasił się, głodny; wróciła więc do kuchni, a tam stała strawa, przygotowana dla męża. Wyciągnęła rękę i mruknęła: — Niechże przynajmniej pies zje! — lecz nie zdobyła się na to, by myśl wprowadzić w czyn. To było jadło dla ludzi, nie należało go niszczyć; odstawiła więc czarkę z powrotem do wnęki w murze i dała psu trochę zimnego ryżu, pozostałego od wczoraj. Wciąż jeszcze wmawiała w siebie, że gniewa się na męża.

(C. d. n.)

Nie, niema tu żadnych wątpliwości. Należy ich czemprędzej do Palestyny sprowadzić. Palestyna przedewszystkiem!

A potem w tonie jeszcze sroższym dodał:

— Nasza ortodoksja popełnia obecnie ten sam błąd, jaki popełniliśmy już kiedyś, za czasów Nechemjasza. Przeprowadzono wtedy selekcję i nie zabrano grzeszników spowrotem do Palestyny. Bardzo możliwe, że gdybyśmy tak nie byli postąpili i nie robili różnicy między Żydami lepszymi a gorszymi, gdybyśmy wszystkich pospołu byli sprowadzili do Erec Izrael — wszystko inaczej by dziś wyglądało i nie musielibyśmy dziś błąkać się bez ojczyzny po świecie.

Zbity z tropu staruszek czuł się nieco urażony, spowodu tej apostrofy, jaka go ze strony rabina Kuka spotkała. Speszyła go w dodatku może obecność nieznanego człowieka, świadka całej tej sceny. Mnie osobiście to rozstrzygnięcie rabina Kuka wcale nie zdziwiło. Opowiadano mi w Palestynie, że rabin Kuk w podobnych wypadkach występował w sposób bardziej jeszcze kategoryczny. A jednak scena ta i na mnie pozostawiła potężne wrażenie. Zdaje mi się, że ilustruje ona dosadnie system i światopogląd zmarłego rabina w sprawie Palestyny, oraz jego stosunek do tego pokolenia, które pracą rąk swoich kładzie podwaliny pod odbudowę ojczyzny.

W tym duchu działał rabin Kuk, dodawał otuchy chalucom i uczył ortodoksję, by okazywała dla wielkiego dzieła nieco więcej tolerancji. On był prawdziwym ideałem religijnego przywódcy, jakiego Palestynie potrzeba.

Konferencje nauczycielskie w Palestynie

Jerozolima ZAT. Odbyła się tu konferencja nauczycieli zatrudnionych w szkołach „Alliance Israelite“ w Palestynie. Na konferencji omówiono głównie sprawy ekonomiczne. Wysunięto szereg żądań zmierzających do poprawy sytuacji nauczycielstwa.

Jerozolima ZAT Staraniem departamentu szkolnego rządu palestyńskiego oraz wydziału szkolnego Waad Haleumi odbyła się tu konferencja nauczycieli matematyki i fizyki. Konferencja była poświęcona sprawom dydaktycznym. Równocześnie toczyły się prace seminaryjne. Konferencja odbyła się w sali Instytutu Fizycznego przy Uniwersytecie Hebrajskim.

Kolonja im. Henrietty Szold

Jerozolima ZAT. Jak donoszą, kolonja im. Henrietty Szold założona będzie na terenach Z. F. N. w pobliżu Beer-Tuwia. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego nastąpi w dniu 21 grudnia r. b., w którym to dniu pani Szold obchodzić będzie 75-lecie swych urodzin. Jak wiadomo, decyzja w sprawie założenia kolonji im. Henrietty Szold powzięta została na lucerneńskim Kongresie Sjonistycznym.

Arabski „fundusz narodowy“

Jerozolima ZAT. Pisma arabskie donoszą o wznowionej działalności tzw. „arabskiego funduszu narodowego“ (wzorującego się na Keren Kajemet). Na czele funduszu stoi prezes Banku Arabskiego Achmed Halmipasza. W chwili obecnej fundusz dąży do zwerbowania 200.000 członków i do nabywania znajdujących się w sprzedaży obszarów roli.

Heca arabska przeciw „napastnikom żydowskim“

Jerozolima ZAT. Prezes Związku Młodzieży Arabskiej przedstawił rządowi memorjał w sprawie „napadów Żydów na Arabów“. W memorjale związek domaga się: a) surowego ukarania napastników, b) skonfiskowania znajdującej się w posiadaniu Żydów broni, c) wstrzymania imigracji żydowskiej i d) poddania rewizji całej polityki rządu palestyńskiego, która jest niebezpieczną nietylko dla Arabów, ale także dla Żydów i Anglików. „Felestin“ zamieścił treść memorjału pod nagłówkiem „Żydzi igrają z ogniem“. Inne pisma arabskie, głównie „A Difae“ i „Al Islamia“, nieustannie podburzają Arabów donosząc o różnych zmyślonych zorganizowanych przez Żydów napadach na Arabów.

Jerozolima ZAT. Arab z Ein-Keren, który posiadał rewolwer bez zezwolenia na posiadanie broni, został skazany przez sąd na dwa miesiące więzienia.

Sprawozdanie kanclerza Uniwersytetu Hebrajskiego

Lucerna Z.A.T. Na sesji lucerneńskiej Rady Dyrektorów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie kanclerz dr. I. L. Magnes złożył obszerne sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

Sprawozdanie wymienia szereg nominacyj profesorskich i wspomina, iż projektuje się uruchomienie wkrótce katedr filologji arabskiej i tureckiej w ramach instytutu orjentalistycznego. Specjalne sprawozdanie przedłożono w sprawie wydziału rolnego. 7-osobowa komisja porozumiewawcza (3 przedstawicieli „Hadassy“, 3 przedstawicieli uniwersytetu oraz 1 przedstawiciel Waad Haleumi) opracowuje warunki powstania *klinik przyszłego wydziału lekarskiego.* Poczyniono też kroki w kierunku utworzenia *wydziału chemiczno - fizycznego.*

Historję oraz języki klasyczne zaliczono na wydziale humanistycznym do głównych przedmiotów. Do tej samej kategorji zaliczy się wkrótce język hebrajski, filozofję żydowską i kabalę. Pozatem wprowadzone będą nowe przedmioty: język egipski i archeologja Palestyny.

Zgodnie z uchwałą Angielskiej Federacji Sjonistycznej powstać ma katedra języka angielskiego i literautry im. sira Mojżesza Montefiore.

Sprawozdanie omawia również *sprawę ograniczeń imigracyjnych dla studentów uniwersytetu jerozolimskiego.* Dla kandydatów wprowadzono, jak wiadomo, egzamin z języka hebrajskiego. Czesne podwyższono z 5 do 10 funtów. Opłata akademicka obejmuje już pół funta za studencką kasę chorych i ćwierć funta za bibljotekę. Sprawozdanie stwierdza m. in., że uniwersytet nie uczestniczy w „Mosad Bialik“ i dołoży starań, aby w inny sposób uczcić pamięć wielkiego poety.

Senat omówił szereg wniosków w sprawie rozszerzenia działalności uniwersytetu i rozpatrzył propozycje, które pozostają w związku z powstaniem Wyższej Szkoły Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tel-Awiwie. Budynki uniwersyteckie są już obecnie zbyt ciasne, czynione więc są wysiłki, aby przygotować nowe lokale dla instytucyj uniwersyteckich.

W końcu sprawozdanie zaznacza, że w Jerozolimie utworzono specjalne biuro propagandowe na rzecz uniwersytetu w krajach europejskich. Akcję propagandową w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji kieruje rabiu dr. Prinz.

Odnośnie do *bibljoteki uniwersyteckiej* sprawozdanie zawiera liczby następujące: liczba książek skatalogowanych na 1-szy stycznia 1935 r. wynosi 212.476 w 287.012 tomach. Judaica obejmują 90,800 tomów. Znacznie też wzbogacone zostały ostatnio zbiory rękopisów. W Tel-Awiwie i Hajfie czynne są filje bibljoteki uniwersyteckiej, wypożyczające głównie książki lekarskie. W roku sprawozdawczym liczba czytelników wynosiła 11.355, liczba wydanych książek 37.000. Gmach bibljoteki jest już zbyt ciasny, gdyż naskutek braku funduszów pojemność jego obliczona jest nie na 500.000 tomów, jak pierwotnie projektowano lecz na 270.000. Już teraz jednak w gmachu bibljoteki nagromadziło się 32.000 tomów.

Sprawozdanie uzupełniające zawiera też szereg danych o kursach naukowych organizowanych przez uniwersytet w Tel-Awiwie. Wśród 300 słuchaczy tych kursów jedna trzecia posiada wykształcenie wyższe (całkowite lub częściowe), zaś jedna trzecia — średnie. 20 proc. słuchaczy stanowią nauczyciele, 20 proc. rekrutowało się z miejscowości położonych w pobliżu Tel-Awiwu. Ogółem przeprowadzono 28 kursów różnych przedmiotów (przyrodoznawstwo, matematyki filozofji, historji, języków) 22 lektorów wygłosiło 365 wykładów.

Rozporządzenia rady miejskiej Tel Awiwu z mocą ustawy

Tel-Awiw Z.A.T. W tych dniach władze rządowe zatwierdziły kilka tzw. rozporządzeń pomocniczych wydanych przez samorząd Tel-Awiwu z mocą ustawy. Rozporządzenia te zaopatrzone są w sankcje karne. Jedno rozporządzenie dotyczy podatku od widowisk i przewiduje kary za nielegalne pośredniczenie przy kupowaniu biletów do teatru, kina itp. Kara wynosi od 5 do 20 funtów grzywny.

Inne rozporządzenie przewiduje surowe kary za zaśmiecanie ulic odpadkami budowlanemi.

Trzecie rozporządzenie reguluje sprawę chodników i bruków przed nowozabudowanemi domami.

Szereg dalszych rozporządzeń z mocą ustawy czeka jeszcze na zatwierdzenie przez władze rządowe, m. in. rozporządzenie o czasie zamykania sklepów, o terenach na wybrzeżu morskiem itp.

Mufti jako patron pogromczyków

Jerozolima ZAT. „Al Dżamea“ donosi, że w sierpniu 1934, po krwawym pogromie Żydów w Constantine (Algier), naczelny mufti Jerozolimy przesłał do Algieru na rzecz poszkodowanych muzułmanów 50 f. szt. Pieniądze te pochodziły z kasy tzw. Konferencji Muzułmańskiej, której mufti jest przewodniczącym i nad którą (w przeciwieństwie do Rady Muzułmańskiej) rząd nie sprawuje żadnej kontroli.

Gorąca woda zadarmo o temperaturze 82 stopni

Jest we Francji mała miejscowość, w której gospodynie mają święte życie. Nie potrzeba tam wcale gotować wody. Płynie ona w rurach wodociągowych odrazu w temperaturze 82 stopni. Ogrzewa ona prawie wszystkie domy w tej miejscowości. Źródło ma tą wielką zaletę, że dostarcza wody o stałej temperaturze.

Miejscowość, o której mówimy, położona jest w południowej Francji. Posiada ona siedem ciepłych źródeł. Jedno z tych źródeł dostarcza w ciągu doby 450.000 litrów wody o temperaturze 82 st. Celsjusza. Zarząd gminy oddawna już założył wodociągi, przy pomocy których woda jest dostarczana do poszczególnych domów. Każdy obywatel Chaudessigues może zużywać dowolne ilości gorącej wody, a gospodynie nie potrzebują drżeć przed rachunkami za gaz.

Ostatnio wybudowano na rynku wielką miejską pralnię i turysta może podziwiać co rano kobiety i dziewczęta, piorące pod gołem niebem.

Angielska akcja zbiórkowa na rzecz Żydów w Polsce

Johannisburg ZAT. Johannisburski komitet brytyjskiej akcji pomocy na rzecz Żydów w Polsce komunikuje, iż wysłał na ręce przezydenta Board of Deputies, Neville Laski'ego, pierwszą sumę w wysokości 1000 f. szt. na fundusz pomocy. Akcja w Afryce Południowej jest kontynuowana na terenie wszystkich gmin żydowskich. Komitet johannisburski został powiadomiony z Londynu, że dotychczas w ramach akcji na rzecz Żydów polskich zebrano już 25,000 f. szt. i że oczekuje się wzrostu tej sumy do 40.000 f. szt. do końca b. m.

25-lecie śmierci Tołstoja

Ryga. 11. 9. PAT. Z Moskwy donoszą: Czynione są przygotowania do obchodu 25-lecia śmierci Lwa Tołstoja. Uroczystości odbędą się w Jasnej Polanie w połowie listopada.

ECHA WYBORCZE

Posłowie wybrani ponownie

Z wybranych 206 posłów 55 zasiadało w Sejmie poprzednim. W szczególności: Antoni Snopczyński, Wacław Wiślicki, Walery Sławek, Stanisław Kielak, Leopold Tomaszkiewicz, Antoni Hanebach, Antoni Pacholczyk, Leib Mincberg, Ludwik Waszkiewicz, Felicjan Sławoj-Składkowski, Dominik Dratwa, Stanisław Car, Zygmunt Sowiński, Tomasz Kozłowski, Zbigniew Madeyski, Wojciech Gorczyca, Piotr Sobczyk, Stanisław Krawczyński, Wacław Długosz, Tadeusz Brzęk Osiński, Ferdynand Kondysar, Wincenty Kociuba, Bogusław Miedziński, Adam Koc, Michał Łazarski, Borys Pimonow, Władysław Kamiński, Emeryk Czapski, Genadjusz Szymanowski, Bohdan Podoski, Jan Hołyński, Piotr Pewny, Nikita Bura, Ignacy Puławski, Stefan Skrypnik, Stefan Bilak, Zenobjusz Pełeński, Jan Choiński-Dzieduszycki, Stefan Baran, Zdzisław Stroński, Dymitr Wełykanowicz, Bronisław Wojciechowski, Edwin Wagner, Emil Sommerstein, Władysław Byrka, Stanisław Ostrowski, Władysław Wojtowicz, Hryńko Terszakowec, Bolesław Pochmarski, Władysław Starzak, Tadeusz Gdula, Kazimierz Duch, Jan Walewski, Wincenty Hyla, Leon Surzyński.

W olbrzymiej większości wypadków wymienieni posłowie piastowali w poprzednim Sejmie mandaty z tych samych okręgów.

* * *

Posłami zostali wybrani kandydaci, umieszczeni na pierwszem miejscu listy — 85, na drugiem — 80, na trzeciem — 25, na czwartem — 6, na piątem — 8, na szóstem — 1, na siódmem — żaden i na ósmem — 1.

Technika wyborów do Senatu

W nadchodzącą niedzielę na terenie całego Państwa odbędą się jednocześnie wybory do Senatu. Aktu tego dokonają wojewódzkie kolegja wyborcze, które zbiorą się w miastach wojewódzkich.

Wybór senatorów odbywa się w następujący sposób:

Ordynacja wyborcza do Senatu mówi, że uchwały wojewódzkich kolegjów wyborczych są ważne bez względu na ilość obecnych delegatów i że wszelkie obrady są niedopuszczalne.

Po otwarciu posiedzenia wojewódzkiego kolegjum wyborczego przewodniczący, powołany przez generalnego komisarza wyborczego, wybiera z pośród obecnych delegatów trzech sekretarzy, poczem kolegjum na wniosek przewodniczącego wybiera komisję główną, która ma ułożyć listę kandydatów na senatorów. Komisja składa się z 15 delegatów, a przewodniczący jej z urzędu przewodniczący kolegjum. Obrady komisji są niejawne, a uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Na listę kandydatów na senatorów mogą być wpisane osoby, które wyraziły zgodę na kandydowanie, choćby telegraficznie. Liczba kandydatów nie może przewyższać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na dane województwo.

Po ustaleniu listy kandydatów przez komisję główną przewodniczący wznawia posiedzenie kolegjum i ogłasza listę zebranym delegatom. Grupa conajmniej dwudziestu delegatów ma prawo żądać wpisania na listę również i jej kandydata. Wniosek taki musi być zgłoszony na piśmie. Każdy delegat może podpisać tylko jeden wniosek, do którego musi być dołączona zgoda danej osoby na kandydowanie. W razie zgłoszenia takiego wniosku przewodniczący uzupełnia listę kandydatów i ogłasza ją ponownie jako ostatecznie ustaloną, wreszcie zarządza głosowanie.

Jeżeli liczba kandydatów na liście nie będzie wyższa od ilości mandatów, przypadających na dane województwo, za wybranych uważa się wszystkich zgłoszonych kandydatów.

Głosowanie odbywa się zapomocą kart do głosowania, na których delegaci wypisują imiona i nazwiska tylu najwyżej spośród zgłoszonych kandydatów, ile mandatów senatorskich przypada na dane województwo. Karty do głosowania wypełnione w inny sposób są nieważne. Po ukończeniu głosowania następuje obliczanie głosów, co wykonywują sekretarze.

Za wybranych na senatorów uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali w pierwszem głosowaniu głosy większości głosujących. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, następuje ściślejsze, przyczem skreśla się z listy kandydatów osoby, które w pierwszem głosowaniu otrzymały najmniejsze ilości głosów, w ten sposób ażeby liczba pozostałych nie była większa od podwójnej ilości mandatów pozostałych do obsadzenia. W głosowaniu ściślejszem każdy delegat ma prawo oddać głos na tylu najwyżej kandydatów, ile mandatów zostało do obsadzenia. Drugie głosowanie jest ostateczne. Za wybranych uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą ilość ważnie oddanych głosów.

Po wybraniu senatorów kolegjum wybiera w ten sam sposób zastępców senatorów, którzy wchodzą kolejno do Senatu w wypadku wygaśnięcia mandatu senatorskiego z danego województwa.

Na poszczególne województwa przypadają następujące ilości mandatów senatorskich: m. st. Warszawa, województwa kieleckie i lwowskie — po 6 senatorów, województwa warszawskie i łódzkie — po 5 senatorów, województwa lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie — po 4 senatorów, województwa wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie — po 3 senatorów, województwa nowogrodzkie, poleskie, stanisławowskie i pomorskie — po 2 senatorów.

Odezwa endecka — czy sfingowana ?

Organ endecki „Warszawski Dziennik Narodowy" reprodukuje odbitki dwóch sfingowanych — jak twierdzi — odezw wyborczych, jakie wydano w imieniu Stronnictwa Narodowego dla zwiększenia frekwencji wyborczej. Treść jednej z tych ulotek, którą poniżej przytaczamy jest bardzo charakterystyczna:

„Odezwa Stronnictwa Narodowego.

Nie chcąc narażać swych członków i sympatyków na represje po wyborach, oraz nie chcąc by nas Narodowców Katolików potem zrównano z bolszewikami, Stronnictwo Narodowe wzywa wszystkich do głosowania do Sejmu w dniu 8 września.

Jak zdążyliśmy się dowiedzieć, starostowie otrzymali polecenie przedstawienia wykazów tych co nie głosowali Urzędom Skarbowym celem wymierzenia specjalnego podatku i cofnięcia wszelkich ulg podatkowych, ubezpieczeniowych i komasacyjnych.

Jednocześnie Stronnictwo Narodowe podkreśla, że w dalszym ciągu czynnie walczyć będzie o Polskę Katolicką, w której dla żydów miejsca nie będzie oraz o obalenie znienawidzonej sanacji.

Dotychczasowe dyrektywy aby nie głosować — odwołuje się!

Niech żyje gen. Haller!

Niech żyje Roman Dmowski!

Niech żyje Polska Narodowa i Katolicka!

Precz z Żydami!

Po przeczytaniu natychmiast spal!"

Kultura niemiecka „kwitnie"...

W czasie obrad Związku Niemieckich Księgarzy Rzeszy, których walne zebranie odbyło się w tych dniach w Heidelbergu, wyszły na jaw ciekawe dane, ilustrujące dobitnie kryzys tego działu pracy w dzisiejszych Niemczech. Jest to zarazem jaskrawa ilustracja rezultatów reżimu hitlerowskiego, cenzury, palenia książek, banicji pisarzy i tych wszystkich warunków, obecnie w Niemczech panujących, które doprowadziły wysoko niegdyś stojącą literaturę niemiecką do stanu godnego pożałowania.

Kilka cyfr:

Rzeczywisty obrót wynosił w 1934 r. tylko 754 miljony marek, podczas kiedy wydajność roczna produkcji maszyn drukarskich określa się liczbą 2 miljonów marek, to znaczy, że zatrudnienie obejmuje tylko 37 procent tego działu. W 1930 r. zbyt drukarni i wydawnictw wynosił jeszcze 1320 miljonów marek, w r. 1934 już tylko 867 miljonów marek. W roku tym wypłacono tytułem płac: 377 miljonów to znaczy o 197 miljonów mnie, niż w 1930 r. W normalnych czasach, odpowiada 100 marek płac 230 markom obrotu, przy obecnym obniżeniu się cen można liczyć na 100 marek najwyżej 200 marek obrotu. W ten sposób otrzymujemy na rok 1934 rzeczywisty obrót w wysokości 754 miljonów marek. Od roku 1930 obrót spadł o 566 miljonów, to znaczy o 43 procent. Zmiany w dziale księgarskim zasługują na specjalne zwrócenie uwagi zwłaszcza dlatego, że wszystkie inne działy przemysłu niemieckiego, jak wiadomo, powiększyły swą produkcję.

Obroty księgarni obniżyły się z 794 miljonów marek w r. 1930 na 499 miljonów marek w r. 1934. Obroty w dziale dziennikarskim spadły z 526 milj. w r. 1933 na 366 mil. w r. 1934. A więc strata 160 miljonów marek. Zawieszenie i zamknięcie szeregu pism spowodowało straty drukarni w wysokości około 100 milj. marek. Rocznik Poczty Niemieckiej podaje, że w roku obrachunkowym kończącym się 31 marca 1934 r., zgłoszono do komunikacji pocztowej o 1902 gazety i czasopisma mniej, to jest o 16,8 procent. — W tem czasopism było 1320. Gazet ubyło 582 (z 3245), to zn. 15 procent. Ogółem zanikło w 1933 r. 3298 gazet i czasopism, podczas kiedy nowych zgłoszono tylko 1396. W 1932 r. poczta przewiozła 1622 milj. gazet, w r. 1933 tylko 1477, to znaczy o 145 miljonów mniej. Rok 1934 zaznacza ten sam proces. — Również znacznie się zmniejszyły dochody dzienników i czasopism, płynące z ogłoszeń.

Streicher przy pracy

Berlin. 11. 9. (ŻAT) Z okazji norymberskiego kongresu partji narodowo-socjalistycznej, Streicher wydał specjalny numer „Stürmera", który pod względem żydożerczej treści i wulgarności może być porównany tylko z wydanym w maju u. r. specjalnym numerem o mordzie rytualnym.

Berlin. 11. 9. (ŻAT) Gauleiter Strenger uprawia ostatnio na terenie m. Fraknfurtu niezwykle zaciętą kampanję antyżydowską. W wyniku tej kampanji, sklepy aryjskie odmawiają sprzedawania Żydom produktów tak, że Żydzi tamtejsi nie mogą nabywać nawet żywności.

Charlie — nieśmiertelny łazik

Douglas Fairbanks opowiada o nowym filmie Chaplina

Jesteśmy w Cannes. Wokół panuje ciepła letnia noc. Z nad morza wznosi się fosforyzujący blask. Muzyka umilkła przed chwilą, goście po spożyciu kolacji opuścili już terasę, światła przyciemniono. Wkońcu trwa ruch przy jednym tylko stoliku. Siedzi tam niezmordowany włóczęga światowej sławy Douglas Fairbanks, który właśnie przybył do Cannes, obok niego Maurice Chevalier, kilka francuskich gwiazd teatralnych i jeden angielski autor, o bajkowych nakładach i honorarjach.

Mówi się o najnowszym filmie Chaplina, o którym ciągle jeszcze niema dokładnych wiadomości, z za czterech ścian jego dobrze zakonspirowanego studjo w Hollywood. Mimo to film ma być prawie wykończony. Omawia się najrozmaitsze pogłoski i relacje na ten temat. W końcu miesza się do rozmowy Douglas Fairbanks.

„Widziałem film Chaplina“ — mówi spokojnie, jakgdyby to była rzecz zupełnie naturalna.

„Opowiadać... opowiadać... — wołają wszyscy. Gwiazdy robią zakochane oczy, a Maurice Chevalier klepie Fairbanksa po ramieniu.

„NOWE CZASY“

„Widziałem film Chaplina fragmentami — zaczyna Fairbanks — wówczas jeszcze nie był zupełnie gotowy, ale prawie na wykończeniu. Nazywa się on „Nowe czasy“, przyczem Chaplin miał tu na myśli złoty okres przed wybuchem wielkiego kryzysu. Początek filmu wprowadza nas do nowoczesnej fabryki. Jesteśmy w pokoju dyrektora, który króluje jak półbóg w królestwie maszyn. Nie ruszając się od swego biurka dyrekcyjnego kontroluje on najdrobniejsze wydarzenia w swem wielkiem przedsiębiorstwie. Aparat telewizyjny i głośnik są jego okiem i uchem.

Charlie jest robotnikiem w fabryce. Od lat stoi on na tem samem miejscu i ma zawsze to samo zajęcie: umocnić śrubkę na tej samej części maszyny. Jednego dnia jednak nadchodzi moment, gdzie ta jednostajna funkcja tak dalece go ogłupiła i uczyniła niewrażliwym, że dalej nie może pracować. Opuszcza więc, jakgdyby nieprzytomny swoje miejsce, ale w fantazji w dalszym ciągu wkręca śrubki... Przez pomyłkę więc usiłuje wkręcić śrubkę nadzorcy w nos i uważa za śrubki guziki robotnicy, która się pochyliła, aby poprawić pończochę. Potem wkręca i rozkręca wszelkie możliwe śrubki maszyn, co ostatecznie powoduje krótkie spięcie.

Ze wszystkich głośników rozlega się jeden głos, a na ekranie ukazuje się zirytowana twarz dyrektora, który każe Charliemu powrócić do przerwanej pracy.

Dyrektor ma właśnie wypróbować maszynę do mechanicznego odżywiania robotników, aby uniknąć straty czasu. Charlie musi być w jakiś sposób ukarany. Dyrektor postanawia więc na nim wypróbować nową maszynę. Coś w rodzaju obcęgów chwyta Chaplina za gardło i olbrzymia łyżka wlewa mu do gardła zupę. Przy następnem daniu maszyna zawcześnie wypuszcza potrawę i oblewa Charliemu plecy gotującym się sosem. Nieszczęsny broni się jak może.

Maszyna okazuje się zbyt kosztowną i niepraktyczną. Charlie osiągnął więc zwycięstwo nad techniką. Jego śmiech brzmi triumfująco.

KOKAINA W BECZCE SOLI.

Charlie stoi znowu przed biegnącą taśmą, która przynosi mu jego części maszyn i śrubki i znowu monotonja zajęcia mąci mu zmysły. Patrzy przez okno i widzi za oknami przejeżdżający powoli samochód ciężarowy, naładowany deskami. Wypada więc na ulicę, dopędza samochód i zaczyna kręcić jego wszystkie śruby. Upada przytem. Chce się chwycić za deski, ale w ręce pozostaje mu jedynie kartka z napisem: „Uwaga, nie dotykać!“ Przypadkowo przechodzi obok pochód strajkujących robotników. Wkracza policja i aresztowuje oczywiście Chaplina.

Charlie siedzi w więzieniu. Widzi, że wielu ze zbrodniarzy, to wcale nie są źli ludzie, a inni znowu zasługują w zupełności na swój los. Jego sąsiadem przy stole jest współwięzień, który wącha kokainę. Aby nie zostać odkrytym wsypuje kokainę do solniczki. Charlie w przekonaniu, że w solniczce jest sól, używa jej i dostaje ataku szału. Równocześnie w części więzienia wybucha rewolta. Chaplin w swoim szale kokainowym rzuca się na zrewoltowanych i odbija strażników. Za to zostaje uwolniony z więzienia.

Ale wolność nie daje mu niczego, prócz nędzy i biedy. Chciałby więc dostać się do więzienia, ale mimo usiłowań, nie udaje mu się to. Wówczas spotyka biedną dziewczynę Paulettę Godard, którą gra żona Chaplina. Pauletta ukradła banan, aby go dać głodnemu dziecku. Za to ugania za nią policja. Charlie chce ją ratować i oboje zostają schwytani i aresztowani. Paulecie udaje się zbiec z wozu policyjnego. Charlie zostaje i jest szczęśliwy. Znowu dostanie się do więzienia. Policja jednak uwalnia go, gdyż jest niewinny. Charlie zostaje chłopcem od windy“....

CZŁOWIEK BEZNADZIEJNIE SAMOTNY.

Douglas Fairbanks zrobił pauzę dla zaczerpnięcia oddechu, poczem mówił dalej: „Do tego miejsca widziałem film Chaplina, resztę opowiadał mi tylko. Zresztą w ostatnich tygodniach począł się wahać i nie jest wykluczone, że zmieni swą pierwotną koncepcję. Zakończenie filmu jest mniej więcej takie: Charlie spotyka znowu Paulettę. Przechodzą koło placu, gdzie pracuje wielu robotników.

„Otwórzmy tutaj bar — mówi Pauletta. — To jeszcze jedyna rzecz, z której tutaj można żyć“.

Bar został otwarty, Pauletta jest kasjerką. a Charlie fordanserem. Kochają się i trwa idylliczne szczęście bez chmurki na niebie. W tem wybucha nowa wojna. Charlie idzie w pole, Pauletta zostaje pielęgniarką. Oddalenie od Charlie'go wpływa ujemnie na Paulettę. Pojmuje, że przy jego boku, będzie zawsze żyć w nędzy. Tego ma już dość i opuszcza go. Charlie wieczny wagabunda, najczystszy głupiec, ten, który zawsze traci, opuszczony przez szczęście, wędruje dalej swoją drogą sam, w straszliwej beznadziejności, jak we wszystkich filmach Chaplina“...

Gdy Douglas Fairbanks skończył, była godzina druga w nocy. Od morza zawiał pierwszy chłodny wietrzyk poranny. Gwiazdy paryskie otuliły się szczelniej w swe okrycia od Patou i Lanvina. Z pewnością śniliśmy wszyscy tego ranka o biednym, obdartym włóczędze, idącym samotnie pustą ulicą, po której już nie będzie wracał...



PIĄTEK, 13 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy, oraz audycja dla szkół (dzieci starszych) pt. „Na progu roku szkolnego“ 12.40 Koncert zespołu Wiesława Wilkosza, chwilka dla kobiet, oraz „Z rynku pracy“ 13.35 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Przegląd giełdowy, oraz wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Współczesna muzyka hiszpańska z płyt; 16.00 Pogadanka dla chorych 16.15 Koncert ork. Tad. Seredyńskiego; 16.45 „Chwilka pytań“ (dla dzieci starszych) w opr. Wacława Frenkla; 17.00 Reportaż pt.: „Na froncie walki ze śmiercią“ wygł. Józef Szpecht; 17.15 Minuta poezji — wiersz Józefa Czechowicza; 17.20 Lekkie piosenki w wyk. Henryka Szyfmana i Kazimierza Meyerholda (na wszystkie stacje) 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Koncrt ork. kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego; 18.30 Przez moje okno — feljeton rd. Józfa Bajsarowicza; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Piosenki w wyk. Mistinguett (z płyt) 19.00 Pogadanka pt. „Parowóz i maszynista“ pióra Tadeusza Schweizera wygł. P. Węgrzyn; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 Aktualny monolog; 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 20.10 Muzyka lekka w wyk. ork. PR. pod dyr. Stan. Nawrota; 21.00 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej“ 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Bronisława Gimpla (skrz.) 22.30 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Podróż po Europie — „Jedziemy do Węgier“ audycja muzyczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“ 18.45 Płyty; 19 Skrzynka rolnicza; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Nowela Adolfa Fierli; 18.45 Płyty; 19 Porady radjotechniczne; 19.10 p. Kraków;

Lwów (377.4) 6.30 p Kraków; 18.30 „Listy i programy“ — dyr. Petry; 18.40 Pogadanka sportowa; 18.45 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej (sopr.); 19 „Niebezpieczny dar ludzkiego zaufania“ — wygłasza Zeter; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p Kraków; 18.30 „Kontakt dziecka z przyrodą i jej ochrona“ — pogad. wygł. insp. szkolny S. Dobrowolski; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Współczesne pieśni styryjskie; 20.20 Leon Ślezak przed mikrofonem; 20.30 Koncert symfoniczny;

Leningrad (1224) 19.30 Pieśni rosyjskie Ljadowa; 20.30 Koncert symfoniczny; 21 „Śnieżka“ — opera Rimskij - Korsakowa: fragm.

Londyn Nat. (1500) 20 Koncert symfoniczny.

12 dzieci uległo zatruciu jagodami

W dniu 11 bm. w godzinach popołudniowych dzieci szkolne z Chorągwi pod Wieliczką powracając do domu, natknęły się na wysoką roślinę rosnącą w jednym z ogrodów wielickich o owocach podobnych do kasztana.

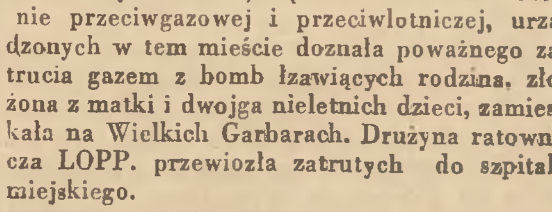
Pestki owoców tak zasmakowały dzieciom, że poczęły je ze smakiem zajadać. Skutki tej biesiady jednak okazały się fatalne. Po kilku minutach pięcioro dzieci wiło się w bólach, reszta uciekła ze strachu. Zaalarmowany wypadkiem lekarz miejski dr. Mokner, udzielił dzieciom pierwszej pomocy, a po wypompowaniu żołądka nakazał bezzwłocznie przewiezienie dzieci do szpitala.

Dzieci w stanie bardzo ciężkim przewieziono do Krakowa. W drodze dwoje zmarło. Ogółem zatruło się 12-ro dzieci w wieku 8—9 lat. Bliższe badania tajemniczej rośliny wykazały, że jest to t. zw. po niemiecku Stechapfel, po łacinie datura stramonium, roślina o owocach trujących. Oznaki zatrucia u wszystkich dzieci były takie, jak oznaki zatrucia po zażyciu atropiny.

Wypadek wywołał olbrzymie poruszenie w całej okolicy, tem bardziej, że roślina jest w tych okolicach nieznana i niehodowana.

Rodzina zatruta podczas ćwiczeń gazowych w Toruniu

Donoszą z Torunia, iż podczas ćwiczeń w obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, urządzonych w tem mieście doznała poważnego zatrucia gazem z bomb łzawiących rodzina, złożona z matki i dwojga nieletnich dzieci, zamieszkała na Wielkich Garbarach. Drużyna ratownicza LOPP. przewiozła zatrutych do szpitala miejskiego.



ROZWÓD.

— Dobrze! Ty dostajesz stolik do brydża i świecznik, a ja — dzieci! **(Candide)**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Moratorjum hipoteczne

Kraków, 13 września.

Zbliżamy się niespostrzeżenie do października, który w ostatnich dwóch latach stał się miesiącem niejako „moratoryjnym". Z dniem 1 października upływa bowiem termin ważności ustawy z dnia 29 marca 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, która to ustawa, ogłoszona w dniu 10 kwietnia 1933 miała pierwotnie obowiązywać do 1 października 1934, a następnie została sprolongowana o dalszy rok, tj. do 1 października 1935. W dniu 1 października br. upływa również termin zapłaty drugiej raty długów rolniczych, które ustawodawstwa finansowo rolne na podstawie rozporządzenia Prez. R. P., z dnia 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, rozłożyło na 28 rat półrocznych, płatnych każdego 1 kwietnia i każdego 1 października.

O ile w kwestji rat długów rolniczych czynione są ze strony organizacyj rolniczych usilne zabiegi w kierunku uzyskania dalszych ulg, to ze strony właścicieli nieruchomości nie widać żadnych starań o sprolongowanie moratorjum hipotecznego. Widocznie właściciele nieruchomości spodziewają się, że i tym razem moratorjum to ulegnie przedłużeniu. Nie uważamy systemu prolongowania zarządzeń tak wyjątkowych, jak moratorja, za szczęśliwe rozwiązanie sprawy. Moratorjum można prolongować tylko raz. Następne prolongaty utrwalają stan, w którym dłużnicy nie mogą zrealizować swych pretensyj. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę z tego, że położenie właścicieli nieruchomości od czasu ustawy z marca 1933 nietylko nie uległo poprawie, ale i w niektórych wypadkach pogorszyło się znacznie w związku z również ustawicznem prolongowaniem moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, choć i dłużnicy hipoteczni mają dość powodów do skarg na swe położenie.

Dwa i pół roku działania ustawy wykazały pewne zasadnicze wady w ustawie, które należałoby, naszem zdaniem, usunąć. Nie chodzi nam w tej chwili o momenty prawnicze, lecz ekonomiczne. Tak więc praktyka wykazała, że system generalnego podciągania pod strychulec moratoryjny wszystkich zadłużonych właścicieli nieruchomości jest niewłaściwy. Intencją ustawy było zapewnienie ochrony przed egzekucją tym właścicielom nieruchomości, którzy rzeczywiście nie byli w stanie podołać swym zobowiązaniom i którzy w tym względzie byli w sytuacji mniej korzystnej od swych wierzycieli. Deflacja spowodowała wzrost wartości pieniądza, a zatem i wzrost ciężaru zadłużenia. Skorzystał na tem wierzyciel hipoteczny, stracił właściciel nieruchomości, jako dłużnik. Niemożność podołania zobowiązaniom płatniczym ze strony właścicieli nieruchomości prowadziła do masowej sprzedaży domów, wywołując ogromną zniżkę ich wartości i wpływając temsamem hamująco na rozwój ruchu budowlanego.

Okazało się atoli, że, jak z jednej strony ustawa ta chroni słabych finansowo dłużników przed silniejszymi wierzycielami, tak z drugiej strony upośledza słabszych wierzycieli w stosunku do silniejszych dłużników. Bogaty właściciel kilku nieruchomości, który jest winien 20 tysięcy złotych biednej wdowie, może i powinien kwotę tę na żądanie takiego wierzyciela zapłacić. W tym wypadku bowiem jest wierzyciel czynnikiem słabszym w stosunku do dłużnika. Ustawa zezwala jednak w tym wypadku silniejszemu dłużnikowi na wykorzystanie tej silniejszej pozycji i utrwala ją w stosunku do słabszego wierzyciela. Spotkaliśmy się z wypadkami, kiedy biedna sierota, której pieniądze ulokowano jeszcze przed laty u pewnego bogatego właściciela nieruchomości na hipotece i która musiała w chwili działania ustawy wyemigrować z kraju, nie mogła wyegzekwować swej wierzytelności, mimo, że dłużnik był człowiekiem bogatym i mógł bez większego wysiłku spłacić naraz całą odnośną kwotę. Spotkaliśmy się z wypadkami, kiedy słabemu finansowo wierzycielowi trafiła się sposobność nabycia na korzystnych warunkach pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego, które pozostawało bezczynne i w którem mogłoby znaleźć pracę kilkudziesięciu pracowników. Dłużnikiem był znowu bardzo majętny właściciel kilku nieruchomości, który mógł spłacić swój dług a jednak stanął na gruncie ustawy i nie chciał zapłacić. W tym wypadku skutki ustawy okazały się niesprawiedliwe dla wierzyciela i szkodliwe dla życia gospodarczego. Wprawdzie art. 11 ustawy z marca 1933 przewiduje, że „jeżeli zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu na spłacenie kapitału wierzytelności, którego spłata została odroczona ustawą niniejszą, wierzyciel ma prawo żądać uchylenia odroczenia spłaty", ale „ciężar dowodu co do zdolności płatniczej i możliwości gospodarczych dłużnika spoczywa na wierzycielu". W ten sposób praktycznie uniemożliwiono wierzycielowi wykazanie, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu na spłacenie kapitału wierzytelności.

Nie ulega wątpliwości, że bardzo wielu właścicieli nieruchomości znajduje się dziś w sytuacji tak ciężkiej, że trudno im podołać nawet tym skromnym zobowiązaniom odnośnie do spłaty okrojonych odsetek, które zostały określone ustawą moratoryjną. Jeszcze dziś, mimo trwania moratorjum, zdarzają się wypadki licytowania domów spowodu zalegania przez ich właścicieli spłaty odsetek, nie podlegających, wedle ustawy zwolnieniu z pod egzekucji. Ale zdarzają się również bardzo często wypadki, w których ustawa moratoryjna okazała się wzmocnieniem silnych wierzycieli przy równoczesnem osłabieniu słabych dłużników.

Nasuwa się zatem, naszem zdaniem, konieczność dokonania pewnych korektyw w ustawie o moratorjum i to w tym sensie, że winien być zarzucony system generalnego moratorjum. Kwestję zdolności płatniczej wierzycieli hipotecznych winien naszem zdaniem rozstrzygnąć jakiś urząd rozjemczy, któryby winienby to stosować kryterjum zamożności i możliwości gospodarczych dłużnika w stosunku do wierzyciela. Taki urząd rozjemczy rozstrzygałby w każdym indywidualnym wypadku, który wierzyciel hipoteczny zasługuje na moratorjum. Tylko w ten sposób zdolnoby uniknąć częstych wypadków krzywdzenia słabych wierzycieli przez silnych dłużników.

Byłoby również dobrze, aby kwestję moratorjum hipotecznego rozwiązano tym razem w tempie, któreby pozwoliło uniknąć szkodliwej zwłoki, jakiej dopuszczono się w ubiegłym roku. Wtedy to termin ważności moratorjum już był upłynął, gdy sprawa nie została jeszcze zadecydowana przez czynniki rządowe. Niewiadomo było, czy ustawa moratoryjna zostanie sprolongowana, czy zmieniona, czyteż wreszcie ulegnie całkowitemu skasowaniu. Wierzyciele, korzystając z przerwy, wystąpili z wnioskami o egzekucję, aby się później przekonali, że niepotrzebnie ponieśli koszta, ponieważ w kilkanaście dni później ogłoszona została prolongata ustawy o moratorjum. Tego chaosu i zamieszania powinniśmy tym razem uniknąć.

Do sprawy długów rolniczych, które wymagają odzielnego omówienia, powrócimy w jutrzejszym numerze.

Vir.

Ulgi podatkowe i z tytułu ubezpieczeń społecznych

Organizacje gospodarcze zbierają obecnie materjał dotyczący stosowania w praktyce przepisów o ulgach podatkowych. Chodzi o to, że nie we wszystkich urzędach skarbowych w sposób odpowiedni i zgodny z intencjami ministerstwa skarbu stosowano odliczenia rozkładano na raty zaległości. To też na tem tle doszło w wielu wypadkach do nieporozumień. Jeszcze poważniej przedstawia się sprawa w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, gdzie nie zastosowano w wielu wypadkach ulg przewidzianych w rozporządzeniu ministerstwa opieki społecznej. Zebrany przez organizacje gospodarcze materjał przedstawiony będzie ministrowi skarbu i ministrowi opieki społecznej.

Angielscy kapitaliści chcą wydzierżawić fabryki Pe-Pe-Ge

Zabiegi o uruchomienie największej fabryki gumowej w Polsce zakładów „Pepege", która zatrudniała 5000 robotników, osiągnąć mają pozytywne rezultaty. Syndykowi masy upadłości sp. akc. „Pepege" zgłoszone zostały oferty kapitalistów zagranicznych którzy chcą się podjąć eksploatacji fabryki. Między innemi o uzyskanie dzierżawy „Pepege" stara się spółka angielsko - polska, która oflaruje na ten cel 1 miljon zł. Zarząd masy upadłości nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie, uzależniając ją od stanowiska wierzycieli uprzywilejowanych.

Opłaty w gimnazjach zawodowych

Roczna opłata szkolna t. zw. taksa administracyjna we wszystkich państwowych gimnazjach zawodowych zorganizowanych według nowego ustroju szkolnego została ustalona w wysokości 170 zł.

Opłaty szkolne natomiast w szkołach zawodowych według dawnego ustroju szkolnego pozostają bez zmiany.

Ożywienie na rynkach metali

Na światowych rynkach metali panuje w dalszym ciągu znaczne ożywienie. Zakupy miedzi i ołowiu stale wzrastają. W związku ze zmianą systemu celnego w Anglji w stosunku do ołowiu i cynku, spodziewał się należy wkrótce utworzenia międzynarodowego kartelu cynku oraz kartelu ołowiu. Cena tego ostatniego metalu podniosła się w Londynie w stosunku do notowań z początku roku bieżącego o ca. 45 proc. Cena jest już obecnie zdaniem sfer giełdowych tak wyśrubowana, że dalszej zwyżki spodziewać się nie należy.

Na City krążą pogłoski, że przedłużenie poolu cynowego natrafi na pewne trudności. Państwa malajskie zgodzą się bowiem na prolongatę tylko w tym wypadku, jeśli zredukowany w swoim czasie kontyngent produkcyjny i eksportowy zostanie znowu podniesiony.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

„Bank" miesięcznik poświęcony bankowości i zagadnieniom finansowym. Redakcja i administracja, Warszawa, N. Świat 7, m. 39.

Ukazał się numer 8-my (wrześniowy) mies. „Bank" na treść którego składają się w zagadnieniach bieżących: Banki prywatne w pierwszem półroczu 1935 r; Jeszcze o finansowaniu eksportu; Sprawy gdańskie; Optymizm w Stanach Zjednoczonych. W dziale artykułowym: Zagadnienia organizacyjne w bankowości polskiej I. — dr. Stefan Buczkowski; Wyniki prac nad październikowemi ustawami oddłużeniowemi (dok) — Michał Wierusz - Kowalski; Na marginesie działalności t. zw. spółdzielni dolarówkowych — Zdz. Jan Targowski; Sprawozdanie Związku Banków w Polsce; Działalność Państw. Banku Rolnego w 1934 r; Polski Bank Komunalny. W dziale prawnym: Nowa belgijska ustawa bankowa; przegląd ustawodawstwa krajowego, orzecznictwo Sądu Najwyższego i N. T. A. Na resztę numeru składają się przegląd konjunktury, kronika krajowa i zagraniczna, przegląd prasy i piśmiennictwa oraz statystyka.

Rozdwojone banknoty

W Londynie aresztowano niezwykle pomysłowego oszusta, który puszczał w obieg rozdwojone banknoty jednofuntowe i w ten sposób z jednego banknotu robił 2, zarabiając sto na sto.

Stanąwszy przed sądem policyjnym, oszust został skazany za wyrządzenie krzywdy Bankowi angielskiemu, ale w żaden sposób nie chciał wyjawić tajemnicy prawdziwej sztuki rozdwajania papieru banknotowego, choć grubość tego papieru wynosi zaledwie jedną tysiączną część cala.

Z SPORTU

Szaleńcza jazda

CAMPBELL BIJE REKORD SZYBKOŚCI AUTOMOBILOWEJ

Niezwykły rekord szybkości jazdy samochodowej ustanowiony w ostatnich dniach przez majora Campbella przejdzie niewątpliwie do historji motoryzacji świata, zasługuje więc na bliższe przyjrzenie się, w jakich okolicznościach został ustanowiony.

Próba miała miejsce w Bonneville Salt Flats koło Salt Lake City. Tor, po którym jechał Campbell przechodzi po dnie dawnego, dziś już wyschłego jeziora słonego. Średnia była obliczona na odcinku 21-kilometrowym, który należało przeejchać tam i spowrotem. Szerokość toru wynosiła 270 m!

Campbell pobił swój własny rekord świata, uzyskując średnią 484,852,2 klm/godz. Podczas pierwszej jazdy uzyskał 489,634,7 klm/godz, a w drodze powrotnej 479,502,9 klm/godz.

Dziesiątki tysięcy ludzi obserwowało w największem napięciu tę szaloną jazdę. Tłum zamarł z przerażenia, kiedy Campbell po pierwszej próbie minął już metę i raptem, w chwili, kiedy jeszcze jechał z szybkością 475 klm. na godzinę, maszynę zarzuciło. „Niebieski Ptak" zatoczył się w stronę lewą i krzyk zgrozy wyrwał się z tysięcy gardeł i zlał się z hukiem motoru, stwarzając razem jakiś istnie piekielny dźwięk. W czasie ułamka sekundy sytuacja się wyjaśnia. Campbell jakimś nadludzkim wysiłkiem opanował maszynę. Wprawdzie jeszcze robi ona grymasy i stawia się sztorcem, ale następne zarzucenie na prawo jest już łagodniejsze i nie nosi w sobie grozy katastrofy.

Campbell zwycięża ostatecznie swego „ptaka" — ostry pisk hamulców i maszyna staje.

Okazało się, że Campbell jednocześnie pobił rekord światowy na 5 klm., pokrywając ten dystans w 37,9 sek.

„Niebieski Ptak" zaraz po starcie zdobywa szybkość 160 klm/godz. Po przejechaniu sześciu kilometrów maszyna już nabrała fantastycznej szybkości 428 klm/godz.

Po skończonej jeździe Campbell oświadczył:

— Miałem bardzo wielkie trudności z polem widzenia. Pył solny i kurz osiadały na okularach i wreszcie ostatnie 800 m. jechałem zupełnie na ślepo.

Do próby przygotowywałem się już od kilku lat. Z motoru jestem zupełnie zadowolony, zdał on egzamin, jakkolwiek był już bardzo rozgrzany przy końcu powrotnej trasy.

Opony rozgrzały się bardzo. Jedna z nich była już do tego stopnia rozpalona, że szedł z niej dym. Tem też tłumaczę, że w drodze powrotnej uzyskałem czas gorszy.

Raz tylko podczas jazdy poczułem, że jestem w niebezpieczeństwie, właśnie wtedy, kiedy straciłem pole widzenia i zjechałem z czarnej linji, która mi przez cały czas pokazywała drogę.

Chłopiec, czy dziewczynka

SENSACYJNE KULISY WYCOFANIA SIĘ Z BIEŻNI REKORDZISTKI CZESKIEJ KOUBKOVEJ.

Na jesieni ubiegłego roku wielokrotna rekordzistka Czechosłowacji i mistrzyni świata na 800 mtr. Zdenka Koubkova wycofała się nagle ze sportu.

Dla opinji światowej i dla Czech była to olbrzymia niespodzianka. Jakto? Dezercja w takiej chwili, w kilka miesięcy po zdobyciu mistrzostwa świata na Igrzyskach w Londynie, po triumfach, sławie, splendorze, zaszczytach?

I dlaczego? Czy to postanowienie nieodwołalne?

Panna Zdenka patrzyła melancholijnie wdal i potakiwała stanowczo głową. Muszę, muszę...

Na zagranicę puszczono plotkę o konieczności podjęcia wytężonej pracy zarobkowej przez znakomitą biegaczkę i braku czasu na sport. Uzasadnienie już na pierwszy rzut oka niewiarygodne. Kto zna solidarność i organizację społeczeństwa czeskiego, ten wie, że w mgnieniu oka znalazłyby się dla Koubkovej i pieniądze i łatwa praca, byle tylko chluba Czech nie opuszczała bieżni.

Podejrzane również wydawało się gwałtowne przycichnięcie tej sprawy. Tak z dnia na dzień pogodzili się Czesi z usunięciem się Koubkovej i po kilku tygodniach już zapomnieli o rekordzistce? Co za krótkotrwała wdzięczność!

Dopiero teraz przeniknęły do Polski prawdziwe przyczyny usunięcia się Koubkovej z areny sportowej. Krótko mówiąc, pannie Zdence uderzyły na jesieni humory erotyczne do głowy i rzuciła się na swą koleżankę klubową. Wybuchł skandal, śledztwo. Panna Zdenka okazała się panem i to już zupełnie normalnie rozwiniętym.

Wtedy zaszła potrzeba wycofania rekordzisty w spódnicy z bieżni i ostrożnego zatuszowania skandalu. Wymyślono historję z pracą zarobkową i stworzono legendę o tragedji niezamożnej Zdenki.

Sprawa ta dotąd nie została postawiona w Czechosłowacji otwarcie, ponieważ pociągnęłaby za sobą konieczność skreślenia jedynego czeskiego kobiecego rekordu światowego. Czas uzyskany przez Koubka w Londynie 2:12,4 sek. jest olśniewający dla niewiasty, ale zupełnie słaby, jak na możliwości mężczyzny.

Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w wypadkach, które miały miejsce w 1933 roku w Polsce. Wówczas rzekoma Koubkowa startując w Katowicach z Walasiewiczówną również objawiała chorobliwe podniecenie na widok jednej z naszych przystojniejszych zawodniczek i nawet napastowała pewną ślązaczkę w szatni.

Wtedy skończyło się na krzyku. Skandal drugi był już nie do ukrycia.

Pauna Zdenka musi porzucić spódniczkę i rekordy światowe.

STARTY KUCHARSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, zarząd poznańskiego OZLA toczy pertraktacje o start w Polsce świetnego nowo - zelandzkiego średniodystansowca Lovelock mistrza świata na 1 milę ang.

Lovelock spotkałby się w Poznaniu z Kucharskim, przytem zawody te odbyłyby się poraz pierwszy w Polsce przy świetle elektrycznem.

Ponadto zawodnik nowozelandzki startowałby jeszcze w Warszawie i w Białymstoku.

Jednocześnie POZLA pertraktuje o przyjazd do Poznania drużyny japońskiej, która niedawno startowała w akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie.

Terminy powyższych spotkań nie są dotąd ustalone.

Niemieckie władze sportowe zaproponowały władzom okr. białostockiego i wileńskiego, aby w ramach zawodów lekkoatletycznych Polska Północna — Prusy Wschodnie, które odbędą się 14 bm. w Królewcu, zorganizował pojedynek pomiędzy Kucharskim a jednym z czołowych średniodystansowców niemieckich.

W sprawie tej wilnianie zwrócili się o zezwolenie do PZLA.

RUCH I POLONIA MOGĄ STRACIĆ PO 2 PUNKTY.

Mecz ligowy Ruch z Polonią z ubiegłej niedzieli rozegrany został jako towarzyski. Okazuje się jednak, że stało się to wbrew opinji sędziego, który uznał boisko za zdatne do gry o mistrzostwo. Drużyny jednak zdecydowały inaczej i nie chciały grać podczas deszczu o punkty.

Nie jest przeto wykluczone, że wydział gier i dyscypliny, po otrzymaniu protokułu sędziowskiego będzie musiał zweryfikować zawody jako obustronny walkower, gdyż uznać zwycięstwa Ruchu nie jest w stanie, ponieważ mecz trwał tylko 60 minut.

ODWOŁANY MECZ BOKSERSKI.

Zapowiedziany na wtorek dnia 10 bm. mecz bokserski Wawelu został przełożony na niedzielę dnia 15 września, godz. 16-ta. Zawody te organizowane przez Wawel, jako „Mistrzostwa Klubowe" odbędą się na wolnem powietrzu na boisku Ośrodka WF, przy ul. Zwierzynieckiej 26. Ceny biletów propagandowo niskie.

Kraków — Lwów mecz międzymiastowy lekkoatletyczny odbędzie się w nadchodzącą niedzielę we Lwowie.

Pięciobój lekkoatletyczny panów o mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Lublinie.

Wielką sensację kolarską stanowi zwycięstwo Niemca *Richtera* w Paryżu w biegu kolarskim sprinterskim nad byłym mistrzem świata Michardem (Francja) i obecnym czteroletnim mistrzem świata Sherensem (Belgja). W biegu długodystansowym na 100 klm. zwyciężył Ronsse, 2) Wambst.

Holenderka Willy den Ouden poprawiła na zawodach pływackich w Kopenhadze swój własny rekord światowy w biegu na 200 mtr. stylem dowolnym w czasie 2,25.3 min. lepszym od dotychczasowego rekordu o 3.5 sek.

Mistrzostwa drużynowe bokserskie Warszawy: CWS — Fort Bema 11:5 pkt., Polonja — Gwiazda 16:0 walkower, w spotkaniu towarzyskiem wygrała Gwiazda 8:6 pkt.

W Leningradzie odbył się mecz piłkarski Leningrad — Praga, zakończony wobec 40.000 widzów wynikiem remisowym 2:2. Taksamo w Moskwie rezultat **teamu Pragi** z **teamem Moskwy** brzmiał remisowo 3:3. Widzów kilkadziesiąt tysięcy. Sport piłkarski w Sowjetach stoi zatem na bardzo wysokim poziomie.

Kalbarczyk, mistrz łyżwiarski Polski w jeździe szybkiej, zostanie wysłany do Oslo na dłuższy trening w grudniu br.

Norwegja — Finlandja mecz piłkarski w Helsingforsie zakończył się zwycięstwem Norwegji 5:1.

Cebulak, ostatnio gracz Cracovji, wraca do swego macierzystego klubu Legji warszawskiej.

Składy piłkarskich reprezentacyj polskich przeciw Niemcom we Wrocławiu i przeciw Łotwie w Łodzi na dzień 15 bm. zostały definitywnie ustalone w sposób następujący: przeciw Niemcom — Albański Martyna Doniec Kotlarczyk II. Wasiewicz Dytko Piec Giemza Matjas Artur Kisieliński (rezerwa Tatuś Kotlarczyk I. Kryszkiewicz Bułanow) przeciw Łotwie — Piasecki Michalski Fliegel Góra Sroczyński Haliszka Riesner Kniola Szerfke Borowski Miller (rezerwa Koller Joksz Chojnacki Welnic Malczyk).

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

WŁAMANIE KASOWE. Do fabryki Axelreda w Kamienicy k. Bielska włamali się złodzieje którzy po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli 1700 zł w gotówce oraz większą ilość papierów wartościowych. Policja jest już na tropie sprawców.

SCENA OBROTOWA W TEATRZE MIEJSKIM. Dzięki zapobiegliwości p. burmistrza dr. Przybyły odnowiono ostatnio wnętrze Teatru Miejskiego mocno już zębem czasu zniszczonego. Ściany zostały przemalowane a iluminacje zasilono całą gamą pięknych świateł. Nieruchoma stara scena zostaje usunięta a w miejsce jej buduje się w Teatrze nowoczesną scenę obrotową, na której odegrany zostanie poraz pierwszy dramat Hauptmanna „Elga" jako premjera Teatru Niemieckiego.

W KINACH.

Miejskie Biała: „Mała Mateczka"
Rialto: „Zamach w kasynie"
Apollo: „Orłow"

KRONIKA PRZEMYSKA

KRWAWA BÓJKA W ŚRÓDMIEŚCIU. Onegdaj doszło do niebywałej awantury w śródmieściu, która omal nie doprowadziła do utraty życia jednego z uczestników. Między niejakim Helmanem, kustoszem Stow. Drobnych Kupców, a dozorcą kamienicy przy ul. Słowackiego 13, powstała kłótnia która wkrótce przemieniła się w bójkę. Helmanowi nadbiegł z pomocą brat jego, którego dozorca Kolibka pchnął nożem w pachwinę i w rękę. Ciężko rannego Helmana odwieziono do Szpitala. Kolibka aresztowano.

PRZYTRZYMANY PRZEMYTNIK. W tych dniach przytrzymała policja na Dworcu Kolejowym w Przemyślu niejakiego Chaskla Kachla z Rzeszowa u którego zakwestjonowano większą ilość sacharyny i kamyczków pochodzących z nielegalnego przemytu z Niemiec. Afera przemytnicza prowadzi do Katowic. Kachla odstawiono do dyspozycji Prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu.

ZA OBELGI POD ADRESEM PAŃSTWA. Policja aresztowała niejakiego Drozdowskiego Jana z Miżyńca pow. Przemyśl za obelżywe wyrażenie się pod adresem Państwa Polskiego. Drozdowskiego odstawiono do dyspozycji Prokuratora.

SPRAWA P. JUNGI. Jak już donieśliśmy został pan Junga, bogaty ziemianin z Mościsk, skazany za zniesławienie starosty dr. Pomjankowskiego na dwa tygodnie aresztu oraz grzywnę i koszta. Obecnie toczyła się nowa rozprawa odwoławcza Jungi przed sędzią Czernym. Sąd pierwszej instancji uniewinnił dr. Pomiankowskiego któremu również Junga postawił zarzut zniesławienia. Sędzia Czerny zatwierdził wyrok uniewinniający dr. Pomjankowskiego nakazując p. Jundze zapłatę kosztów sądowych.

KŁUSOWNICY. Dnia 6 września zatrzymano w Przemyślu Koptona Wł. Bańcana Antoniego i Konyskę Franciszka z Rokitnicy, pow. Jarosław w czasie usiłowania sprzedaży ustrzelonego rogacza pochodzącego z kłusownictwa. Aresztowani są zawodowymi kłusownikami i bez względu na porę roku niszczą zwierzostan na terenie łowieckim Urnańskiego z Rokitnicy.

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 4 g 55 m
13	Zachód słońca 17 g 45 m
PIĄTEK	15 Elul 5695

Pierwsza rocznica zgonu błp. Dr. W. Berkelhammera

Na jutro wedle żydowskiego kalendarza przypada pierwsza rocznica zgonu nieodżałowanej pamięci Dra Wilhelma Berkelhammera, Naczelnego Redaktora „Nowego Dziennika". W związku z tem nastąpi w najbliższą niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 12 w południe na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej uroczyste odsłonięcie nagrobka błp. Dra W. Berkelhammera. Podczas uroczystości jako jedyny mówca wygłosi przemówienie p. Dr. Ozjasz Thon.

Niedzielny numer „Nowego Dziennika" będzie poświęcony pamięci przedwcześnie zgasłego Redaktora Naczelnego naszego pisma.

Nieprawdziwa pogłoska o zmianie na stanowisku wojewody krakowskiego

Wobec pogłosek, zanotowanych w prasie o rychłej rzekomo zmianie na stanowisku wojewody krakowskiego, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że p. wojewoda Raczkiewicz pozostanie nadal na swem stanowisku. Na najbliższy czas nie są przewidziane zmiany na tem stawowisku

* * *

P. Wojewoda krakowski wyjechał na teren powiatu nowotarskiego. W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja w Zakopanem, dotycząca rozbudowy Zakopanego i innych uzdrowisk na terenie powiatu nowotarskiego.

Członkowie Rady Agencji Żydowskiej

W podanym przez nas wczoraj spisie członków względnie zastępców Rady Agencji Żydowskiej, z Małopolski zachodniej, wybranych na XIX Kongresie w Lucernie, odpadły przez przeoczenie nazwiska prezesa Egzekutywy naszej Organizacji *magistra Leona Salpetra* i wiceprezesa Egzekutywy *Dra Judy Zimmermanna.*

Zniżki kolejowe powracających z uzdrowisk

Z dniem 11 bm. wznowiono stosowanie zniżek kolejowych dla osób, powracających z udrowisk krajowych i letnisk nadmorskich; zniżki te w wysokości 33 proc. obowiązującej taryfy wznowione zostały zasadniczo z dniem 1 bm. z warunkiem 10-dniowego pobytu w uzdrowisku. Należy wyjaśnić, że zniżki przysługują zarówno osobom, które przybyły do uzdrowisk przed dniem 1 września, jak i po tym dniu, jednak wszystkich obowiązuje 10-dniowy pobyt we wrześniu.

Zniżki udzielane będą przy wyjazdach z uzdrowisk do dnia 31 października br., zaś przy wyjazdach z letnisk nadmorskich do 15 października br.

PIERWSZE POWAKACYJNE POSIEDZENIE MAGISTRATU M .KRAKOWA

Na odbytem onegdaj posiedzeniu poza szeregiem spraw bieżących uchwalono obniżenie do połowy opłat koncesyjnych za prowadzenie taksówek. Przy tym punkcie podniósł p. ławnik Kuhn kwestję wprowadzenia przymusu mundurowego dla szoferów. Następnie zatwierdzono kwestję reszty kredytu budowlanego zaciągniętego swego czasu na budowę dwu domów mieszkalnych przy ul. Pasterskiej w wysokości 50.000 zł. oraz uzupełniono budżet administracyjny i nadzwyczajny w związku z zaciągniętą w B. G. K. pożyczką na uporządkowanie terenów budowlanych przy ul. Płaszowskiej i Król. Jadwigi, oraz z dotacjami z Funduszu Pracy. Po omówieniu wykonania budżetu miasta w pierwszym kwartale budżetowym i przyjęciu wytycznych budżetowych na drugi kwartał, oddano firmie Stupnicki budowę schroniska im. Brata Alberta (150.000 zł.) zatwierdzono plan zabudowy wylotu ulicy św. Teresy do ul. Łobzowskiej oraz uregulowano sprawę pretensyj powiatu krakowskiego do miasta przez ofiarowanie powiatowi parceli gminnej leżącej przy ul. Łobzowskiej i Al. Słowackiego. Nadto postanowiono budowę tamże nowego transformatora elektrycznego. Na końcu posiedzenia wysłuchał Magistrat referatu, tyczącego zażalenia Stow. Dozorców domowych. Jak badania wykazały 379 domów w Krakowie pozbawionych jest dozorców. Po dłuższej dyskusji w której zabierali głos obaj wiceprezydenci oraz ławnicy, postanowiono surowo wystąpić przeciw winnym właścicielom kamienic.

Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia, iż z powodu wielkiego spadku wpływu składek zmuszoną jest do rygorystycznego stosowania przepisów ustawy i statutu przy udzielaniu świadczeń i poborze przepisanych dopłat. Leczenie szpitalne będzie udzielane w Szpitalu Im. G. Narutowicza uprawnionym do leczenia szpitalnego w właściwych wypadkach chorobowych.

POWRÓT GARNIZONU KRAKOWSKIEGO Z ĆWICZEŃ

W związku z powrotem oddziałów wojskowych garnizonu krakowskiego z tegorocznych manewrów, zamierzona była, z inicjatywy prezydenta miasta, uroczystość powitania powracających oddziałów u wrót miasta i w Rynku Głównym przez obywatelstwo Krakowskie. Władze wojskowe, z uwagi na przemęczenie oddziałów, wracających do koszar, ustosunkowały się negatywnie go tego projektu prezydenta miasta. Odbycie uroczystości zostało zatem zaniechane, wobec czego sprawa ograniczyła się do serdecznego pisma powitalnego, jakie prezydent miasta wystosował do gen. Monda, komendanta garnizonu krakowskiego.

ZACZADZENIE GAZEM ŚWIETLNYM

Wczoraj rano wezwano pogotowie na ul. Sebastjana32, gdzie w jednem z mieszkań uległa zaczadzeniu gazem świetlnym 24-letnia Helena Bauman. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala

TAJEMNICZE ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM

(rg) Tajemniczy wypadek zdarzył się nocy onegdajszej w realności przy ul. Konarskiego 20. Oto wczoraj rano mieszkańcy tego domu poczuli woń gazu świetlnego, dobywającą się z mieszkania właścicielki realności.

Po wyważeniu drzwi, znaleziono w jednym z pokoi 45-letnią Annę Polowic, wdowę oraz 25-letniego Eugenjusza Ogorzałę, będących w stanie silnego zatrucia gazem świetlnym.

Jak stwierdzono, gaz uchodził z kurka piecyka w kuchni, który był odkręcony. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala.

ZAMACH BOMBOWY NA DZIERŻAWCĘ MŁYNU

(rg) Powiatowa Komenda P. P. została powiadomiona o zamachu bombowym, jakiego dokonano na dzierżawcę młynu wodnego w Kazmicach Wielkich pod Wieliczką, niejakiego Klauzego. Rzucono bowiem na niego bombę, która poraniła go ciężko

Pod zarzutem dokonania zamachu aresztowano właściciela młynu Stanisława Pirowskiego, jego syna oraz niejakiego Nitana. Sprawa powstała prawdopodobnie na tle scysji o dzierżawę

— DĘBICA, GORLICE, JASŁO, KROSNO. Z ramienia Centrali „Ezry Chalucowej" odwiedzi Dębicę, Gorlicę, Jasło i Krosno delegat Centrali Tow. Rabinowicz, gdzie wygłosi referaty publiczne o zadaniach „Ezry Chalucowej" i przeprowadzi akcję.

— „MŁODE WIZO" Wpisy i rejestracja członkiń codz. od 8—9 wiecz. w lokalu Mikołajska 6. Równocześnie przyjmuje się wpisy na kursa hebrajskiego, kroju i szycia, oraz gospodarstwa domowego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— KAZIMIERZ JUNOSZA - STĘPOWSKI W „HENRYKU IV." Znakomity artysta scen warszawskich Kazimierz Junosza - Stępowski, który przybył na dłuższą gościnę do Krakowa, rozpoczyna swe występy w sobotę, dnia 14 bm. jedną z najwspanialszych swoich kreacji w „Henryku IV" Pirandella. Sztuka ta, znana również jako „Żywa maska" jest obok „Sześciu postaci w poszukiwaniu autora" jedną z najświetniejszych pozycyj w twórczości wielkiego dramaturga Włoch współczesnych. W poszczególnych rolach obok Junoszy -Stępowskiego, odtwarzającego tragiczną postać Henryka IV. wystąpią w głównych rolach p. Iza Kozłowska, p. Krystyna Brylińska, p. Wiktor Biegański, p. Włodzimierz Macherski. Czterech towarzyszy Henryka odtworzą pp: Burnatowicz, Kaliszewski, Kondrat, Staszewski.

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś komedja Al. hr. Fredry „Wychowanka" w premjerowej obsadzie.

— PIERWSZA POPOŁUDNIÓWKA W BIEŻ. SEZONIE. W niedzielę 15 bm. dana będzie na pierwszem w bież. sezonie przedstawieniu popołudniowem o godz. 4-tej, sztuka G. Zapolskiej „Ich czworo" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner).
APOLLO: „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietriech).
ATLANTIC: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" (Liana Haid, Gustaw Fröhlich, Szöke Szakall) i „Rumba".
BAGATELA: „Malowana zasłona", oraz rewja „Jesienne podrygi".
PROMIEŃ: „Księżniczka przez 30 dni" (Sylvia Sidney), „Ursus z Hiszpanji" (Eddie Cantor).
STELLA (dawniej „Słonko"): „Antek Policmajster".
SZTUKA: „Dziewczę z obłoków".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
UCIECHA: „Mała mateczka" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Legjon nieustraszonych" (Wallace Beery).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 12. 9. Ruch słaby. Tendencja w pożyczkach państw. słabsza. Zgłoszono transakcje w 5-proc. poż. konwers. po 67.75 i 4-proc. poż. dolarowej po 51.

WALUTY W KRAKOWIE.

Dolar gotówkowy 5.28—5.31 czeki bankowo 5.29—5.31 dolar złoty 9.02—9.05 Bank Polski płacił za dolara 5.26—5.27 funt ang. 26.10—26.25 marka niem. 154—157 korona czeska 20.60—21.

Dewizy: N. Jork 5.31 Londyn 26.25 Szwajcarja 172.85 Berlin 214 Paryż 35.03.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 9. Akcje: Bank Polski 92½. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: konwersyjna 68½ konwersyjna kolejowa 60¾ dolarowa 82.13 dolarówka 51 stabilizacyjna 63.38—63.88—63.50 drobne 64.

Dewizy: Belgja 89.15 Holandja 358.65 Kopenhaga 117.20 Londyn 26.24 N. Jork telegraficzny 5.31 1/8 Oslo 131.90 Paryż 34.98¾ Praga 21.93 Sztokholm 135.35 Szwajcarja 172.83.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 12. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30—5.32 w towarze przy tendencji utrzymanej..

(*Dalsze notowania giełdowe zob. str. 12*).

Mowa Hoare'a podniosła ducha w Abisynji

Berlin. 12. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby, że mowa Hoare'a wywarła głębokie wrażenie w tamtejszych kołach politycznych. Rozpowszechniono ją w dodatkach nadzwyczajnych, wydrukowanych w narzeczu Amhar. Negus spodziewa się, że Anglja zdoła jeszcze udaremnić wybuch wojny. Twierdzą, że przemówienie Hoare'a tak dalece podniosło ducha w Abisynji, że obecnie niema mowy o najmniejszych ustępstwach, któreby szły dalej od dotychczasowych propozycyj.

Oburzenie opinji włoskiej

Paryż. 12. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: Przemówienie sir Samuela Hoare'a, wywarło złe wrażenie w Rzymie. Dzienniki podały narazie tylko streszczenie przemówienia bez komentarzy, zaopatrując je w wymowne tytuły.

„Giornale d'Italia" w podtytule pisze: „W długiem i mglistem przemówieniu Samuel Hoare ponownie podkreśla nieprzejednane stanowisko angielskie".

„Lavoro Fascista" podał mowę angielskiego ministra spraw zagranicznych p. t.: „Anglja zakrywa się paktem genewskim, powołując się na solidarność innych krajów, by wyzyskać pakt Ligi Narodów przeciwko usprawiedliwionym aspiracjom Włoch".

„Tribuna" pisze: „Włochy bardziej, niż kiedykolwiek trwają przy swych dążeniach wobec intryg i usiłowań zastraszenia ze strony W. Brytanji w Genewie".

* * *

Medjolan. 12. 9, PAT. Prasa włoska wyraża otwarcie swe niezadowolenie z mowy wygłoszonej wczoraj przez angielskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie.

„Corriere della Sera" mówi o wielkiem wrażeniu, jakie wywarła ta mowa i nazywa ministra Hoare'a „niemoralnym moralistą", którego wywody nie mogą w żadnym razie przyczynić się do poprawy sytuacji w zatargu włosko - abisyńskim.

Turyńska „Stampa" nazywa tę mowę „pomnikiem obłudy".

Zadowolenie i duma w Londyn'e

Londyn. 12. 9. PAT. Cała prasa angielska zgodnie podkreśla, że mowa min. Hoare posiada pierwszorzędne znaczenie. W dziennikach przebija się zadowolenie i duma ze stanowczej treści, a zarazem taktownej formy przemówienia.

Paryż. 12. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Przemówienie sir Samuela Hoare jest uważane w Londynie za najbardziej jasne przedstawienie stanowiska brytyjskiego, jakiego mogła oczekiwać opinja publiczna Anglji i zagranicy. Zdecydowana wola przeciwstawienia się zbiorowego wszelkiemu niesprowokowanemu aktowi agresji, jest wyrażona w przemówieniu angielskiego ministra zupełnie niedwuznacznie i daje satysfakcję angielskiej opinji publicznej, która zalecała rządowi stanowczość. W kołach dyplomatycznych angielskich w ostatnich dniach zaznaczano, że nie biorąc żadnych specjalnych zobowiązań, Anglja będzie współpracowała nad ścisłem zastosowaniem paktu Ligi. Przemówienie sir Samuela Hoare nie oznacza nic innego. Innym punktem przemówienia, który wzbudził duże zainteresowanie, jest wzmianka o ustępstwach, które mogłyby być uczynione państwom, niedostatecznie zaopatrzonym w surowce.

Propozycja ta ma oczywiście przedewszystkiem na celu sprawdzenie, w jakich rozmiarach zapotrzebowanie na surowce może usprawiedliwić dążności do ekspansji. Wyniki badań rzeczoznawców, pozwoliłyby na rozpatrzenie zagadnienia, w jakim stopniu bogate mocarstwa kolonjalne mogłyby zadowolnić te potrzeby.

Ankieta w sprawie surowców i kolonij

Londyn. 12. 9. PAT. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że treść oświadczenia min. Hoare w Genewie ustalona została na specjalnem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, które odbyło się 3 tygodnie temu. Wówczas postanowiono również, aby brytyjski minister spraw zagranicznych wystąpił z projektem ankiety w sprawie surowców w kolonjach. Dziennik podkreśla, że ta część mowy jest wyrazem dążenia rządu brytyjskiego do usunięcia drogą współpracy pokojowej przyczyn ekonomicznych, które mogłyby doprowadzić do wojny. To, że oświadczenie to uczynione zostało z forum Ligi oznaczać ma, że rząd brytyjski nosi się z myślą ankiety pod auspicjami Ligi, prawdopodobnie przez komitet ekspertów. Dziennik podkreśla, że ankieta taka posiadałaby bardziej daleko idące znaczenie, aniżeli spór włosko-abisyński i prędzej czy później Niemcy wystąpiłyby z żądaniem kolonij.

Projekt półprotektoratu włoskiego nad częścią Abisynji

Nowy York. 12. 9. PAT. „New York Times", komentując ustęp mowy min. Hoare, że narody zacofane mają prawo do pomocy ze strony narodów przodujących, upatruje w tem powiedzeniu ofertę, która jakoby ma zostać zakomunikowana Mussoliniemu. Dotyczyłaby ona mianow. rodzaju półprotektoratu nad obszerną częścią Abisynji. Jednak — dodaje dziennik — gdyby udało się uniknąć wojny w taki sposób — to perspektywy nie są radosne dla Genewy.

Czy także w Europie Anglja będzie taka mocna?...

Londyn. 12. 9. PAT. „Times" zamieszcza pogłoskę, iż rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie zwrócił się do Foreign Office z zapytaniem, czy można uważać za rzecz pewną, iż mocne stanowisko, zajęte obecnie przez rząd W. Brytanji w Genewie w stosunku do pewnego aktualnego zatargu, stosować się będzie również do mogących się wyłonić zagadnień europejskich.

Dziś przemówi Laval

Paryż. 12, 9, PAT. W kołach politycznych przypuszczają, iż premjer Laval będzie przemawiał przed Zgromadzeniem Ligi Narodów w piątek dnia 13 bm.

* * *

Genewa. 12. 9. PAT. Sir Samuel Hoare opóźnił swój wyjazd z Genewy do Londynu, by móc wysłuchać przemówienia Lavala. — Angielski minister wyjedzie do Londynu dopiero jutro wieczorem.

Abisyńczycy cofnęli swą pierwszą linję

Addis Abeba. 12. 9. PAT. Jak donoszą z pogranicza Erytrei, wojskowe władze abisyńskie cofnęły nieco oddziały w sile 18 tys. ludzi, należące do pierwszej linji celem zapobieżenia możliwym incydentom.

Egipt ma prawo zamknąć kanał suezki

Paryż 12. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Kairu. Badani Pasza, prawnik egipski, któremu polecono rozpatrzenie w świetle traktatów zagadnienia ewentualnego zamknięcia Kanalu suezkiego oświadczył, że Egipt nie będąc członkiem Ligi Narodów nie jest związany przez pakt Ligi. Egipt — podkreślił Badani Pasza — przystąpił jednakże do paktu Kelloga. Egipskie koła prawnicze usprawiedliłyby politykę Egiptu w razie zamknięcia kanału suezkiego koniecznością uznania, iż wojna jest poza prawem.

Kair 12. 9. Na posiedzeniu gabinetu odczytano sprawozdanie ministra spraw zagranicznych i ministra wojny, zwracające uwagę na poważne zwiększenie efektywów wojsk włoskich na zachodniej granicy Egiptu. W raporcie zaznaczono, że na żądanie wyjaśnień, Włochy miały odpowiedzieć iż faktu tego nie należy tłumaczyć jako kroku zaczepnego. Włochy pragnęły jedynie zapewnić się przeciwko możliwości powstania plemienia Senussi.

Venizelos znowu na widowni

Ateny, 12. 9. PAT. Dziennik liberalny „Patris" zapowiada, że Venizelos obejmie osobiście kierownictwo walki o obronę ustroju republikańskiego.

Pleb scyt — 27 października

Ateny, 12. 9. PAT. Plebiscyt w sprawie restauracji monarchji w Grecji został wyznaczony na dzień 27 października rb.

Echa krwawych zajść w parlamencie greckim

Paryż, 12. 9. PAT. Havas donosi z Aten, że deputowanemu Panayotakosowi, rannemu podczas zajść poniedziałkowych, gdy stanął w obronie brata generała Panayotakosa, amputowano rękę. Przewodniczący zgromadzenia narodowego Vozikis domaga się sądu na sprawców krwawych rozruchów. Obecnie sprawa znajduje się w ręku sądownictwa wojskowego.

Prasa przewiduje rychłe zmiany w rządzie w kierunku zaakcentowania tendencji rojalistycznej. Sądzą również, że na tle incydentów z Panayotakosem, ustąpi generał Kondylis.

Ateny, 12. 9. PAT. Generał Panayotakos został przywrócony na stanowisko dowódcy pierwszego korpusu armji greckiej. Fakt ten jest komentowany jako dowód, że pomiędzy premjerem Tsaldarisem a gen. Kondylisem doszło do porozumienia.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12. 9. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie jęczmieniu, rzepaku, ziemniakach, mące i otrębach oraz egzekutywne kupno żyta. Jęczmień owies, rzepak, rzepik i mąka pszenna prowincjonalna podrożały. Ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Jęczmień jednolity P. 11.50—11.75 przemiał. 10.75—11. Owies ex 1935 11.50—12.25 Rzepak ozimy 35—35.50, rzepik letni 30.50—31.50. Mąka pszenna gat. A. 20—20.50 1. B. 28.50—29 1 C. 26—26.50 2.A. 22.75—23 2C. 22—22.50 2D. 20—20.50 2E 19.50—20 2F. 17.50—18, 2G. 16.50—17, 3A 12.50—13.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. 9. Dewizy: Paryż 20.26 Londyn 15.18¼ Nowy Jork 3.07 3/8 Bruksela 51.85 Medjolan 25.08 Amsterdam 207.67½ Berlin 123.60 Wiedeń oficjalny 57.44 Sztokholm 78.30 Oslo 76.30 Kopenhaga 67.80 Praga 12.71 Warszawa 57.92½ Białogród 7 Ateny 2.90.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 11. 9. Dillonowska 90 Stabilizacyjna 108.50 Dolarowa 80.50 Warszawska 69 Śląska 71.50.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 11. 9. Berlin 40.25 Londyn kabel 4.94 Paryż 6.59 1/8 Zurych 32.54 Rzym 8.15⅛ Amsterdam 67.57.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Cynk 15 15/16 termin 16 Cyna 221¼—222 termin 210¼—¾ Banka 223¾ Strits 223 3/4 Ołów 15¼ termin 15 7/16 Miedź 33 11/16—¾ termin. 34 1/16—3/16 Elektrolit 33¼—¾.

N. O. S. proklamuje: golus ma być zlikwidowany

Uchwały Kongresu rewizjonistycznego w Wiedniu

Wiedeń. 12. 9. (ŻAT) Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu kongresu N. O. S., nastąpiło uzgodnienie stanowiska w sprawie statutu N. O. S., który jak wiadomo, wywołał daleką idące rozbieżności. Naczelne punkty programowe konstytucji N. O. S. są następujące: stworzenie większości żydowskiej w Palestynie po obydwu stronach Jordanu. Państwo żydowskie ma być rządzone wedle zasad wolności i sprawiedliwości zgodnie z nakazami Biblji. Wszystkim Żydom należy umożliwić repatrycję do Palestyny, golus ma być całkowicie zlikwidowany.

Przed głosowaniem dr v. Weisl złożył oświadczenie, że aczkolwiek grupa jego nie zgadza się z niektóremi punktami przedłożonej już konstytucji, będzie ona jednak głosowała za przyjęciem konstytucji en bloc. Maksymaliści domagali się natychmiastowego proklamowania N. O. S. jako Agencji Żydowskiej przewidzianej w mandacie palestyńskim Żądanie to **nie zostało uwzględnione**, przyjęto natomiast inne sformułowanie, które głosi że N. O. S. stanowi podstawę do zorganizowania narodu żydowskiego odpowiednio do postanowień mandatowych. N. O. S. pretendować będzie do spełnienia funkcji **ciała kooperującego z władzą mandatową** i zastrzega sobie prawo do pewnych wystąpień tej organizacji i występowania z odnośnymi wnioskami do Ligi Narodów. W kwestji co do tego, czy egzekutywa N. O. S. ma być wybrana en bloc czy też personalnie zwyciężyło stanowisko Żabotyńskiego o wyborze przyszłej egzekutywy en bloc. Egzekutywa wybrana będzie na przeciąg jednego roku.

Uchwalony dziś statut N. O. S. przewiduje utworzenie dwóch następujących ciał: sjonistycznego zgromadzenia narodowego które zbierać się ma co 3 lata stanowiąc parlament narodu żydowskiego. Prawo wybierania delegatów na sjonistyczne zgromadzenie narodowe przysługuje wszystkim Żydom. 2) Sjonistyczny konwent narodowy zbierać się ma co rok, wybrany przez członków N. O. S. — Pierwsze sjonistyczne zgromadzenie narodowe zebrać się ma w Londynie w r. 1938.

Przeciw transferowi — za bojkotem

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu kongresu N. O. S. uchwalono ponadto rezolucję, która omawia **sytuację Żydów w Niemczech** i apeluje do całego świata, aby przyszedł z pomocą Żydom w ich walce obronnej i poparł bojkot antyniemiecki. Inż. S. Jakobi referował o akcji bojkotowej i omówił szczegółowo układ transferowy z Niemcami. Obliczył on, że przez transfer, Żydzi niemieccy, którzy się osiedlili w Palestynie zyskali zaledwie 39 proc. wartości towarów wywiezionych z Niemiec. Wedle tych obliczeń „Haawara" wywiozła do 31 lipca 1935 z Niemiec towarów na sumę 34 miljonów marek niem. Żydzi niemieccy w Palestynie otrzymali z tej sumy 19 miljonów marek. 7 miljonów winna im jest jeszcze „Haawara", zaś pozostałe 8 miljonów rzekomo miano wydatkować wedle tego obliczenia — na koszta administracyjne. Inż. Jakobi utrzymuje, iż Keren Hajesod otrzymał za pośrednictwem „Haawara" 3 miljony marek, spółdzielnia robotnicza w Palestynie „Nir" półtora miljona, zaś towarzystwo „Hanotea" 2 i pół miljona marek. Mówca stwierdza, że Żydzi niemieccy na skutek transferu ponieśli tylko straty, gdyż przedtem wolno im było wywozić po tysiąc funtów w walucie, obecnie zaś możliwe są tylko transakcje transferowe. — Pozatem wolno wywozić majątki z Niemiec, jeżeli się traci 2/3 ich wartości.

Mówca dowodzi, że ponieważ Żydzi niemieccy otrzymują tylko 39 proc. wartości wywiezionych towarów, transfer nie jest dla nich żadnem dobrodziejstwem.

Kongres N. O. S. wezwał wszystkich Żydów do bezwzględnego stosowania bojkotu antyniemieckiego i zażądał zerwania transferu. Przyszłej egzekutywie polecił podjąć wszystkie kroki celem intenzyfikacji antyniemieckiej akcji bojkotowej.

Zakończenie obrad

Wiedeń. 12. 9. (ŻAT) Na plenarnem nocnem posiedzeniu kongresu z środy na czwartek Włodzimierz Żabotyński jednomyślnie obrany został **prezydentem** N. O. S., przyczem zebrani urządzili Żabotyńskiemu burzliwą owację. Żabotyński wygłosił krótkie przemówienie, w którem dziękował za okazany mu zaszczyt.

Kongres powziął ostre rezolucje w sprawie bojkotu antyniemieckiego oraz przeciwko transferowi. Jakób de Haas wygłosił przytem krótkie przemówienie, które zakończył następującymi słowami: „Przysięgamy przestrzegać powziętej uchwały przeciwko Niemcom nazistycznym. Cały kongres powstaje z miejsc i intonuje „Hatikwę".

Cadyk z Góry Kalwarji w Palestynie

Jerozolima. 12. 9. (ŻAT) Dziś wylądował w Hajfie cadyk z Góry Kalwarji. Cadyk wylądować miał jutro nad ranem w Jaffie, gdzie na powitanie miały się zebrać tysiące chasydów, lecz ponieważ cadyk jest wyczerpany podróżą, postanowił wylądować dziś w Hajfie.

Dr. Gottlieb ma o 1 głos mniej od Wiślickiego

Warszawa, 12. 9. (Sin). Wczoraj o godz. 10 rano komisja okręgowa drugiego okręgu przystąpiła do obliczania głosów dla ustalenia wyników głosowania. Zjawili się przedstawiciele kandydatów Urbańskiego, Wiślickiego i Gottlieba. Przedstawiciele Gottlieba i Wiślickiego dowodzili, że w trakcie obliczania w obwodach unieważniono kartki, *na które padły głosy na ich korzyść. Wobec tego rozpoczęto badanie każdej poszczególnej kartki.* W wyniku obliczenia wynikła *niespodzianka, a mianowicie, że konkurencja istnieje nie między Urbańskim a Gottliebem, lecz między Gottliebem a Wiślickim* i liczba głosów jednego i drugiego jest *prawie równa.* Ostateczny wynik ustalono dziś popołudniu. Na Wiślickiego padło 12.199 głosów, na Gottlieba 12.198 głosów. Ta różnica o jeden głos wywołała konsternację wśród zgromadzonych. Polecono przeliczyć wyniki na liczydłach maszynowych. Pierwsze liczenie dało ten sam wynik, drugie liczenie trwa.

„Lewe odchylenie" w przyszłym Sejmie

Warszawa, 12. 9. (Sin). Wedle krążących pogłosek, na terenie Sejmu ma powstać grupa pracownicza i drobnych rolników, która obejmie około 70 posłów. Grupa ta tworzyć będzie „lewe odchylenie" obozu rządowego. Na czele tej grupy stanie poseł Stpiczyński

Żądania rzemieślników

Warszawa, 12. 9. (Sin). Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z obszernym memorjałem przeciwko zarządzeniu wyłączającem przemysł ludowy i domowy oraz pracę chałupniczą spod przepisów prawa przemysłowego. Memorjał dowodzi, iż zarządzenie powyższe jest pod wielu względami szkodliwe dla interesów rzemiosła i domaga się unormowania stosunków prawnych w tej dziedzinie .

Krwawy dramat w Stanisławowie

Lwów, 12. 9. O. Ze Stanisławowa donoszą: Wczoraj wieczorem rozegrał się w Ubezpieczalni Społecznej w Stanisławowie krwawy dramat, którego ofiarą padł 36-letni urzędnik tej instytucji Adam Wyrostek, bratanek b. senatora Wyrostka. Tło wstrząsającego wypadku przedstawia się następująco: Jeszcze przed 10-ciu laty Wyrostek ożenił się z niejaką Kopciówną. Małżeństwo nie było szczęśliwe. Wyrostek opuścił żonę i uzyskał sądową separację. Wszelkie próby rodziny Kopciównej, aby doprowadzić do zgody między małżonkami, nie dały żadnego rezultatu. Brat żony Wyrostka Klaudjusz Kopeć, urzędnik zakładu ubezpieczeń powszechnych w Kielcach postanowił zemścić się na szwagrze. Wczoraj o godz. 5 popołudniu, gdy Wyrostek wychodził z Ubezpieczalni, Kopeć oddał do niego 6 strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na progu Ubezpieczalni. Zabójca oddał się sam w ręce policji.

Niesprowokowana agresja postawi każdy rząd poza nawias

Genewa, 12. 9. PAT. Z kół amerykańskich informują, że senator amerykański Pope rozmawiał dziś rano z premjerem Lavalem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hoare'm oraz komisarzem Litwinowem. Sen. Pope omawiał z nimi pewne propozycje, które telegraficznie przekazać miał ministrowi spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Hullowi. Propozycje te przewidują zwołanie konferencji, w której wzięliby udział sygnatarjusze paktu Kellog'a, celem postawienia *poza nawiasem prawa każdego rządu, któryby dopuścił się niesprowokowanej agresji.* Sen. Pope proponuje, by tego rodzaju konferencja została zainicjowana przez Stany Zjednoczone i Francję, jako inicjatorów paktu Briand-Kellog. Stosunek ministra Hoare'a i komisarza Litwinowa do tych propozycyj ma być wedle wersji amerykańskiej przychylny, natomiast premjer Laval odnosić się ma do propozycyj senatora Pope z dużą rezerwą.

Inicjatywa sen. Pope jest ciekawym przyczynkiem dla panujących obecnie nastrojów. Nie wydaje się jednak, by mogła ona decydująco wpłynąć na bieg wypadków.

Posiedzenie Reichstagu zwołane do Norymbergi

Norymberga. 12. 9. PAT. Posiedzenie Reichstagu zwołane ma być na niedzielę dn. 15 bm. o godz. 21-ej do Norymbergi. Porządek obrad przewiduje odczytanie deklaracji rządu Rzeszy. Od czasu Reichstagu we Frankfurcie n/Menem w r. 1871 będzie to pierwsze posiedzenie parlamentu Rzeszy, zwoływane poza stolicą Rzeszy.

W kołach politycznych przywiązują do tego posiedzenia duże znaczenie. Przypuszczać należy, że deklaracja gabinetu Rzeszy, która osłonięta jest dotychczas całkowitą tajemnicą, dotyczyć będzie przedewszystkiem bardzo doniosłych decyzyj wewnętrznych.

KRONIKA KRAKOWSKA

Morderczynią z Sikornika -- 15-letnia dziewczyna

Córka kryminalisty zamordowała koleżankę. — Zbrodnia zrodziła się na tle bagna wielkomiejskiego.

Policja krakowska aresztowała 15-letnią Marję Czakównę, córkę ślusarza, zam. przy ul. Krupniczej l. 26, jako podejrzaną o zamordowanie ś. p. Julji Gierasówny. W toku przesłuchania Czakówna przyznała się do morderstwa.

* * *

(rg) Mord na Sikorniku osłonięty był mgłą tajemniczości. Przez długie dni i noce pracował olbrzymi aparat śledczy nad rozbiciem nieprzeniknionego muru, jaki roztaczał się wokół ponurej zbrodni, która przed kilkunastu dniami zaalarmowała opinję Krakowa. Zaalarmowała ją okrutnem zamordowaniem młodego dziewczęcia i tajemniczemi okolicznościami, wśród jakich zbrodni tej dokonano.

Przez długie dni i noce sędzia śledczy wraz z całym aparatem policyjnym głowili się nad rozwiązaniem zagadki, zamkniętej na przestrzeni kilkumetrowej polanki, u stóp wzgórza Salwatorskiego. W rękach władz śledczych były opinje lekarskie, mówiące o przyczynach śmierci, były zeznania świadków, mówiące o tem, co zauważyli krytycznej nocy z soboty na niedzielę, kiedy dokonali strasznego odkrycia. Wszystko to jednak nie odpowiadało na pytanie:

KTO ZAMORDOWAŁ?

Zazwyczaj dochodzenie o morderstwo napotyka na różne poszlaki. To sprawca zostawi jakiś drobny przedmiot, porzucony na miejscu czynu, to znów przechodzeń przypadkowy zapamięta czasem sylwetkę podejrzaną, kręcącą się w pobliżu zwłok swej ofiary.

W sprawie o zamordowanie Julji Gierasówny nie było tego wszystkiego.

BYŁA TYLKO WĄSKA TASIEMKA,

która zawiązana na trzy węzły zacisnęła się wokół szyi denatki, przynosząc jej śmierć. Nic więcej.

Rozpoczęło się żmudne śledztwo. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na otoczenie denatki. Stwierdzono, iż pochodzi ona z biednej rodziny, iż nigdy nie miała przy sobie większej gotówki. A więc upadła teza mordu rabunkowego.

Szukano osoby, która mogłaby powiedzieć coś konkretnego o ostatnich godzinach życia Gierasówny. Nie mogła tą osobą być matka, która była nieobecną w chwili, gdy córka po raz ostatni wychodziła z mieszkania. Więcej od niej mogła już powiedzieć jedna z koleżanek, którą w towarzystwie Gierasówny widziano w czwartek popołudniu, a więc owego dnia, kiedyto Gierasówna została zamordowana.

STANĘŁA PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM 15-LETNIA DZIEWCZYNA.

Mówiła wolno, miarowym głosem i spokojnie. Opowiedziała, jak to krytycznego popołudnia Gierasówna zjawiła się u niej i obie udały się na przechadzkę. Przeszły na Aleję 3-go Maja i tutaj nastąpiło rozstanie. Gierasówna — według zeznań koleżanki — miała spotkać się z jakąś kobietą i dlatego pożegnała się i poszła. Nic więcej o tem świadek powiedzieć nie może.

URWAŁ SIĘ WSZELKI ŚLAD.

Aparat śledczy stał znów wobec zagadki. Szukano na wszystkie strony osoby, która miała czekać na Gierasówną, po jej rozstaniu się z koleżanką. Szukano mężczyzny, szukano kobiety. Ale wszystko nadaremnie. Nikt więcej nie widział ofiary, kroczącej ku miejscu swego przeznaczenia.

Rozszerzył swe kręgi aparat śledczy i szukał we wszystkich kierunkach. Z aktów sądowych wydobyto na światło dzienne

SYLWETKI DZIESIĄTEK ZBOCZEŃCÓW,

którzy w ostatnich latach przewinęli się przed kratkami sądu krakowskiego. Każdego z nich oddano drobiazgowym obserwacjom, sprawdzano każdy jego krok i badano:

GDZIE BYŁ KRYTYCZNEGO CZWARTKU?

Wszystko bez rezultatu. Niezmordowanie pracowano w dalszym ciągu. W aresztach sądowych znalazło się kilka typów, które mogły być podejrzane o dokonanie zbrodni.

Był tam więc pięćdziesięciokilkoletni mężczyzna, którego zatrzymano w pobliżu Sikornika. Jakiś włóczęga, karany już dwukrotnie za występki erotyczne. Przesłuchiwano, badano, ale wszystko bez efektu.

Po kilku dniach ukazał się pierwszy promyk świetlny, rozjaśniający mroki tajemnicy. Jak się za chwilę okaże, był to tylko błędny ognik.

Aresztowano 65-letniego starca. Aresztowano go, gdyż stwierdzono, iż pozostawał w pewnym kontakcie z denatką i łączyły go z nią pewne więzy. Z przesłuchania podejrzanego

UKAZAŁO SIĘ POTWORNE BAGNO ZGNILIZNY,

wciągające w swe odmęty młode dusze. Przerażająca była nić stosunku, łącząca

ZWYRODNIAŁEGO STARCA Z 14-LETNIEM DZIEWCZĘCIEM.

I ten stosunek nie był tajemnicą, mówiono o nim wiele w dzielnicy, gdzie mieszkał podejrzany staruszek, ba, wyszydzano go nawet z tego powodu. Czyż więc on nie mógł mieć w tem interesu, aby usunąć z drogi tą młodą znajomą.

Były podejrzenia, ale nie było faktów, mogących poprzeć kruchy jeszcze budynek budującego się oskarżenia. Starzec

WYPIERAŁ SIĘ STANOWCZO

i twierdził, że jest niewinny.

Szukano więc dalej, szukano tam, gdzie od pierwszej chwili zdawały się kierować pewne podejrzenia.

Rzucono snop światła na dotychczasowe życie Gierasówny, starano się poznać jej otoczenie i warunki życiowe. Gdy to się stało, oczom władz śledczych ponury ukazał się obraz. Ujrzano młodą dziewczynę w towarzystwie wesołych koleżanek, które porzuciły ławę szkolną i poświęcały się zabawom w towarzystwie niebardzo dla nich odpowiedniem. Ukazały się

SYLWETKI STARSZYCH, PODTATUSIAŁYCH PANÓW,

którzy umieli słodkiemi słówkami przemówić do młodych i nieświadomych dziewcząt i zdobyć ich zaufanie.

W ten świat należało wejść i tutaj szukać mordercy dziewczyny. Odpadły wszystkie inne koncepje — rozumował logicznie sędzia dr. Rogowski, prowadzący śledztwo w tej sprawie — tylko ta jedna jeszcze pozostała.

W TYM BAGNIE ZGNILIZNY

musiała niechybnie powstać zbrodnicza myśl, tutaj się wylęgła i stąd wyszedł morderca.

Kim jest morderczyni?

Oko sędziego spoczęło na osobie 15-letniej Marji Czakówny. Kim ona była? Córka ślusarza, który przy ul. Krupniczej l. 26 miał swą pracownię. Uczęszczała swego czasu do szkoły, obecnie nie miała żadnego zajęcia, spędzając czas w domu, przy boku matki.

Ojca nie było w domu. Przed kilku laty głośne było w Krakowie jego nazwisko, kiedyto pisano o tajemniczym napadzie dwóch mężczyzn na kobietę przy ul. Karmelickiej. Uprowadzono ją wówczas do pracowni Czaka. Niedługo później nazwisko jego znów wypłynęło. Okazało się bowiem, że w pracowni Czaka znajduje się fabryczka fałszywych monet. Czak został aresztowany, stanął przed sądem i skazano go na dwa i pół roku więzienia. Obecnie odbywa on swą karę na Wiśniczu.

W takiem to otoczeniu wyrosła

MARJA CZAKÓWNA,

która za dwa tygodnie obchodzić będzie 16-tą rocznicę swych urodzin. Średniego wzrostu, a raczej może niska, nieprzystojna, stanowiła Czakówna kontrast swej koleżanki Gierasówny, z którą zaprzyjaźniła się ostatniemi czasy.

Obie żyły ze sobą bardzo blisko i zwierzały nawzajem tajemnice. Były to zwierzenia przeżyć ostatnich czasów, tajemnice napozór niewinne, w gruncie rzeczy

ZWIERZENIA ZEPSUTYCH DZIEWCZĄT

które stać się miały motywem do zbrodniczego czynu.

I stanęła przed władzami śledczemi Marja Czakówna. Zapytana o znajomość z Gierasówną, nakreśliła jej historję, a potem przeszła do opisu dnia krytycznego. Opowiedziała, jak to spotkała się z koleżanką tegoż dnia na plaży na Rudawie. Drugie spotkanie nastąpiło popołudniu. Razem udały się na przechadzkę, doszły aż do gmachu Sokoła i tutaj nastąpiło rozstanie. Gierasówna poszła dalej na Błonia, gdzie miała spotkać się z kimś, Czakówna wróciła do śródmieścia.

Opowiedziała Czakówna tę historję w biurach Wydziału Śledczego i wróciła do domu. Potem znów zjawiła się u sędziego śledczego i powtórzyła poprzednie zeznania. Jeszcze raz tosamo z małemi zmianami.

A sprawa nie posuwała się naprzód. Gromadziły się tylko dalsze poszlaki. Wszystkie wskazywały na otoczenie dwóch dziewcząt, wszystkie przemawiały za tem, że ta druga, ta która została przy życiu, może jedynie przynieść rozwiązanie straszliwej zagadki.

Zapadła wreszcie klamka. Na polecenie sędziego śledczego

AESZTOWANO CZAKÓWNĘ.

Rozpoczęły się długie przesłuchania, ciągnęły się godzinami i wreszcie wyłoniło się ziarno prawdy. Oczekiwane wprawdzie, ale jakież ponure i pełne ohydy.

PRZYZNAŁA SIĘ

młoda dziewczyna, iż zamordowała koleżankę. Zeznała Czakówna, iż w czwartek 29 sierpnia między godziną 6—7 wieczorem zamordowała na Sikorniku Julję Gierasównę.

Na tle wspólnych przeżyć erotycznych, na podłożu wspólnych znajomych i wspólnych tajemnic wyrosła potworna zbrodnia. Było coś takiego w życiu Czakówny, czego wstydziła się ta 15-letnia dziewczyna.

GIERASÓWNA POSIADŁA TAJEMNICĘ

która gnębiła młodą jej koleżankę.

Nie dało się tego wydrzeć z pamięci, nie można tego było wymazać. Postanowiła Czakówna wyrwać jej tajemnicę tę z życiem.

Najpierw umówiły się na plażę. Przyszła tam w czwartek rano Czakówna i czekała na koleżankę. Miało dojść do definitywnej rozmowy. Ale jakież było wzburzenie Czakówny, kiedy Gierasówna nadeszła nie sama. Była w towarzystwie drugiej koleżanki.

Pocoś z nią przyszła? — zapytała z oburzeniem. Zrozumiała, iż „takie“ tematy, mogą być poruszane tylko w cztery oczy. Umówiły się więc na popołudniu.

Przyszła Gierasówna do mieszkania koleżanki i poszły razem na przechadzkę. Jedna miała na ramieniu żakiecik, druga niosła w zanadrzu taśmę, którą miała zawczasu przygotowaną.

Ciuciubabka — której stawką było życie

Przeszły obie przez deptak i wyszły na wzgó-

rze Sikornik. Tutaj poruszono znów temat, który był istotnym motywem tej przechadzki.

A więc powiesz komuś? — padło znów pytanie.

No chyba! — odpowiedziała Gierasówna z uśmiechem na ustach.

Dobrze, to bawmy się w ciuciubabkę — zaproponowała skolei Czakówna. Wyjęła z kieszeni chusteczkę,

PRZEWIĄZAŁA KOLEŻANCE OCZY

i nuże uganiać z nią po polance. Zmęczyły się jednak po chwili, usiadły więc na trawie, aby odpocząć. Z jednej strony Gierasówna, jeszcze z chusteczką na oczach, obok Czakówna, z tasiemką w kieszeni.

Jeszcze raz mówią o „ich“ temacie, jeszcze raz tasama odpowiedź. Wstaje cichutko Czakowna, zachodzi koleżankę od tyłu i zarzuca tasiemkę na szyję. Ze wszystkich sił ściąga ją i zawiązuje aż na trzy węzły. Trzyma silnie, dopóki koleżanka nie daje już znaków życia.

Przerażona — jak zeznaje — widzi wreszcie, że Gierasówna nie żyje. Zdejmuje jej chusteczkę z oczu

ABY ŚLADÓW NIE POZOSTAWIĆ.

Narzuca na zwłoki płaszczyk, wkłada w usta knebel z trawy i szybkim krokiem podąża do domu.

Już nikt nie posiędzie jej tajemnicy. Ta, która ją znała, zamilkła na wieki...

Skończyła swą straszliwą spowiedź. Teraz płacze i jest złamana. Załamała się pod wrażeniem przeżyć ponurych, które stanęły przed nią w całej grozie.

Po przesłuchaniu odprowadzono Czakównę spowrotem do celi. W dniu dzisiejszym będzie ona odstawiona do więzień sądowych, gdzie toczyć się będzie dalsze śledztwo.

W godzinach wieczornych przybyła do Wydziału Śledczego matka Czakówny, która nie wiedziała jeszcze o zeznaniach córki. Nie wiedziała o jej strasznym czynie, o którym dowie się dopiero z dzisiejszych dzienników.

Tak więc zlikwidowany został pościg za sprawcą ponurej zbrodni. Krakowskie władze śledcze jeszcze raz

ZDAŁY CELUJĄCO EGZAMIN

ze swej sprawności. Wśród nadzwyczaj trudnych okoliczności, przy ogromnym wkładzie pracy i energji, zdołał sędzia śledczy p. dr. Rogowski, wraz z naczelnikiem Wydziału Śledczego p. nadkomisarzem Pollakiem przy pomocy podległych im funkcjonarjuszy zlikwidować ciężką sprawę, która była nader zagadkową.

Wynik ich pracy doprowadził jednak nietylko do ujęcia morderczyni. Odsłonił bowiem niebywałe bagno moralne, na jakiem wyrastą część dzisiejszej młodzieży. Niechaj to zbrodni krakowskiej będzie poważnem memento dla miarodajnych czynników, które niechybnie wyciągną z tego wypadku należyte wnioski.

KRONIKA TARNOWSKA

NIESZCZĘSLIWE WYPADKI. Jan Gębski z Poręby Radlnej jadąc rowerem zderzył się na ulicy Tuchwskiej z drugim rowerzystą, wskutek upadku doznał złamania nosa.

Franciszek Marck z Krzyża został na ulicy Nowo - dąbrowskiej pobity przez trzech awanturników, którzy zadali mu poważne rany na ciele.

OŚMIOLETNI CHŁOPAK PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ ZASTRZELIŁ 7-LETNIEGO BRACISZKA. W czasie nieobecności rodziców 8-letni Emil Szostek w Bogumiłowicach wziął strzelbę ojca, strażnika łowieckiego i po naladowaniu tejże celował w drzwi. W tej samej chwili wszedł 7-letni jego braciszek Eugenjusz a jednocześnie padł strzał. Chłopiec z jękiem padł na ziemię. Rannego chłopca przewieziono do szpitala i mimo zabiegu chirurgicznego chłopiec nebawem zmarł Ojcec zmarłego chłopca zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za niezabezpieczenie broni

Z KROSNA

Na dorocznym walnem zgromadzeniu Gmilat Chasudim wybrany został nowy Zarząd, w skład którego wchodzą pp.: Jakób Ader, Menache Apfel, Moses Dym, Samuel Freund, Leon Fink, Abraham Glejcher, Samuel Goldstein, Hersch Kinderman, Abraham Moses, Wolf Nussbaum, Josef Plattner, Meilech Rubin, Samuel Stiefel, Leiser Trenczer i Markus Weissmann. Przewodniczącym wybrany został dotychczasowy przewodniczący p. Samuel Stiefel a jego zastępcą p. Moses Dym

Pesymizm w Genewie

Niema nadzieji pozytywnych wyników

Genewa. 11. 9. PAT. W kołach angielskich panowały dziś nastroje pesymistyczne, wywołane rozmową, jaką przewodniczący komitetu pięciu przeprowadził wczoraj z delegatem włoskim bar. Aloisim. Wedle pogłosek, krążących w kołach brytyjskich, rozmowa ta, mimo uprzejmego tonu, w jakim była prowadzona **zredukowała do minimum nadzieje angielskie na możliwość dalszego pertraktowania z delegacją włoską.** Koła brytyjskie przypuszczają dalej, że komitet pięciu będzie musiał niebawem zakończyć swe prace przygotowaniem raportu. Raport ten byłby przedstawiony Radzie, celem zadokumentowania, że Liga Narodów uczyniła wszystko, co było w jej mocy, by zapewnić pokojowe rozstrzygnięcie zatargu włosko - abisyńskiego. Zaznaczyć należy, że w kołach włoskich w dalszym ciągu panuje pesymizm co do skuteczności i celowości procedury ligowej. Koła te podkreślają, że Liga Narodów winna przedewszystkiem zająć stanowisko wobec oskarżeń, jakie Włochy sformułowały wobec Abisynji.

Paryż. 11. 9. PAT. Havas donosi z Genewy, że Mussolini **nie rezygnuje z projektu okupacji Abisynji, w którym to celu koncentruje wojska na granicy abisyńskiej.** W związku z pesymizmem, jaki zapanował w Genewie zwłaszcza w kołach delegacji brytyjskiej, **następne posiedzenie komitetu pięciu odłożyć miano do czwartku, podobno na skutek nalegań Lavala.**

Laval wznowić ma jutro rozmowy z delegacją włoską i Aloisim, wieczorem zaś zamierza spotkać się ponownie z Hoarem, by poinformować go o przebiegu wysiłków pojednawczych.

Apel cesarzowej Abisynji do kobiet całego świata

Londyn. 11. 9. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby, że cesarzowa abisyńska, przemawiając przez radjo do kobiet całego świata, oświadczyła m. in.: „Oby zachowało nas niebo przed taką cywilizacją, która niesie żałobę i stwarza spustoszenia. Potężna armja przygotowuje się do napaści na nasz kraj, pod zwodniczym pretekstem niesienia cywilizacji naszemu pasterskiemu, pokojowo usposobionemu ludowi, żyjącemu zgodnie z naturą i prawem boskiem. Kobiety wszystkich krajów kochają pokój i potępiają brutalną siłę. **Zarówno matki włoskie, jak abisyńskie** cierpią na myśl o nieszczęściach które spowodowałaby wojna. Abisynja pragnie jedynie pokoju i w konflikcie, który jej narzucono ma czyste sumienie, zachowując braterską życzliwość wobec cudzoziemców, którzy przybywają, by tam uczciwie pracować.

W zakończeniu cesarzowa zaapelowała do kobiet całego świata, **by połączyły swe modlitwy w celu zapobiegnięcia zbrodni wojny, oraz natchnienia mężów stanu duchem sprawiedliwości i pokoju.**

Atak Hitlera przeciw wrogom wewnętrznym i Sowietom

Norymberga. 11. 9. PAT. Podczas uroczystości otwarcia kongresu partji narodowo - socjalistycznej, przywódca okręgu partyjnego Wagner odczytał proklamację Hitlera do narodu niemieckiego, która jest jednocześnie deklaracją polityczną Kanclerza.

Po krótkiem ujęciu ogólnej sytuacji międzynarodowej, Kanclerz poruszył wszystkie zagadnienia, dotyczące wewnętrznego życia Niemiec, rozprawiając się w ostry sposób z wewnętrznemi wrogami reżimu.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, kanclerz wskazał na „niepokój i niepewność", charakteryzujące położenie na świecie. Rzesza niemiecka pragnie zachować powściągliwość wobec wszystkich międzynarodowych kombinacyj.

Mówiąc o wrogach wewnętrznych kanclerz podkreślił: Nie mamy wogóle potrzeby rozmawiania z naszymi przeciwnikami. Jesteśmy silni i zachowamy siłę, Nie ścierpimy, by ktokolwiek usiłował organizować opór przeciwko naszej sile. Zniszczymy wszelkie objawy oporu.

Głównymi naszymi wrogami są: 1) żydowski marksizm 2) centrum 3) pewne elementy typowej reakcji burżuazyjnej. Zwracając się do tych wszystkich przeciwników kanclerz oświadczył: daliśmy wam możność, by o was zapomniano, mamy jednak wrażenie, że nasza wspaniałomyślność została źle zrozumiana. Państwo narodowo - socjalistyczne kroczyć będzie obecnie, **łamiąc niebezpieczeństwa, grożące z tej strony.**

Przechodząc do niebezpieczeństw grożących ze strony „politykujących wyznań" kanclerz podkreślił z naciskiem, że partja nie miała i nie ma zamiaru prowadzenia jakiejkolwiek wojny przeciw chrześcijaństwu. — Państwo narodowo - socjalistyczne nie będzie tolerować politykujących wyznań religijnych.

Reasumując określił kanclerz objawy nurtującej opozycji wewnętrznej jako siły negatywne. Armja stanowi nowy filar Trzeciej Rzeszy. W tem miejscu kanclerz z naciskiem podkreślił „zadania, zastrzeżone wyłącznie armji". Doprowadziło to do likwidacji tych urządzeń, które w toku rozwoju mogłyby przedstawiać w przyszłości zakłócenie porządku.

Zdanie to wskazuje najwyraźniej na pozbawienie bojowych organizacyj partyjnych ich pierwotnego charakteru wojskowego.

Proklamacja kanclerza Hitlera kończy się niezwykle ostrem zdaniem pod adresem Sowietów: „W chwili, gdy bolszewicki Żyd(?!) w Moskwie w nowej zapowiedzi walki głosi światu hasło zniszczenia — stajemy my narodowi socjaliści tem mocniej przy naszym wspaniałym sztandarze, niosąc go przed sobą z świętem postanowieniem prowadzenia walki przeciw dawnemu wrogowi".

Po rewolucji w Portugalji

Lizbona. 11. 9. PAT. Prezes Rady ministrów ogłosił komunikat, wskazujący na to, iż rząd od dłuższego już czasu posiadał informacje o spisku, który wybuchnął wczoraj i który zmierzał do opanowania głównych stanowisk w państwie. **Aresztowane żywioły składają się ze znanych rewolucjonistów, należących do b. partyj i tajnych organizacyj generalnej konfederacji pracy,** z którymi mieli współpracować oficerowie, mający zresztą zupełnie odmienne cele. Najwybitniejszym spośród nich jest aresztowany płk. Valente. Przebieg wczorajszych wydarzeń nie wywołał najmniejszego zakłócenia porządku publicznego, a ludność wcale o nich nie wiedziała.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSADA NAUCZYCIELSKA przedmiotów świeckich w pełnym wymiarze w pryw. Żyd. Szkole Powsz. w Białej do objęcia ZARAZ. Wymagane warunki: Nieprzekroczonych 30 lat, stan wolny, dyplom naucz. szkół powsz. Specjalne uzdolnienie do nauczania w kl. I i II — nadto przedm. techn. i śpiewu. Podania z odpisami świadectw i referencjami przesyłać na ręce S. Rappaport Bielsko, pl. Smolki 7. 3270g

PODRÓŻUJĄCEGO wprowadzonego w aptekach i drogerjach poszukuje poważna firma. Zgłoszenia Kraków, Skr. poczt. 319. 5084kr

PRAKTYKANT biurowy z ukończoną Szkołą Handlową Poszukiwany. Zgł. skr. poczt. 428.

Posad poszukują

STOWARZYSZENIE Zawodowych Pielęgniarek Kraków, Dunajewskiego 7. telefon 181-99 poleca kwalifikowane siostry do chorych w miejscu i na wyjazd. Honorarjum przystępne. —

Sprzedaż

WŁOSY, części do peruk oraz wszelkie przybory sprzedaje najtaniej Wytwórnia Peruk, Kraków, — Przemyska 8/8. 5055kr

RODAŁY (Tora), własność wdowy, pozostającej w skrajnej nędzy, obecnie w przechowaniu u rabina za zezwoleniem tegoż DO SPRZEDANIA. Zgłoszenia pod „Rozpaczliwe położenie" do Adm. Nowego Dziennika. 3182g

KRAWATY najtaniej — największy wybór poleca Wytwórnia Krawatów — „Eros“, Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).

UWAGA APTEKI I DROGERJE! Szkło apteczne oraz urządzenia dla tychże dostarcza po konkurencyjnych cenach oraz na dogodnych warunkach — Eugenjusz DROBNER i Ska — Kraków, Gertrudy 6. tel. 183-75. 5085kr

MACHSORIM (również tłumaczone po polsku i niemiecku) TAŁESY w wielkim wyborze NAJTANIEJ Księgarnia UEBERSFELD Krakowska 25. 3273

BIBLJOTEKI prowincjonalne! Około 1000 powieści polskich niemieckich, oprawnych bajecznie tanio do oddania. Zgłoszenia N. Dziennik, Kraków „Prawie darmo" 5086kr

OKAZYJNIE do sprzedania 6 poduszek włosiennych Zakład tapicerski HAMMERA, Dietla 93. 3249g

Właściciele domów we Wiedniu!

Przebywam do 15 bm. w Krakowie i załatwiam wszelkie sprawy, dotyczące kupna i sprzedaży realności oraz

obejmuję administrację domów we Wiedniu

Zgłoszenia tel. 179-21. Miodowa 5/4. Współwłaścicielka firmy Dr. Karol Rosenfeld. Administracja domów, Wiedeń VI. Gumpendorferstr. 35 Bienenzucht — Rosenfeldowa. 5057kr

Zastanów się dobrze zanim oddasz do naprawy swoją maszynę do pisania lub rachowania

Prawdziwą rękojmię precezyjnej i trwałej naprawy dają wybitnie kwalifikowane siły fachowe Zjednoczonych Warsztatów **UHER i ABSLER** Kraków, Jana 11 (róg Marka) Tel. 109-05

GORSECIARSTWA pierwszorzędnym systemem wyuczę **ZOFJA KLANG Kraków, KOLETEK 3, m. 3.** 4824 k

OKULARY

Zanim kupisz zastanów się!
Absolwent szkoły zawodowej dla optyków we Wiedniu
Optyk GRÜSSLER, GRODZKA 41 Telefon 126-00
NAJWIĘKSZY WYBÓR i NAJTAŃSZE CENY w KRAKOWIE

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizn., obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

Różne

PRZYPOMINAMY, że najwyższy czas odnowić przerwany abonament we WYPOŻYCZALNI „ALFA“, — Jagiellońska 8. 4880kr

WAŻNE DLA PAŃ! Salon Mód „Maryla“ przerabia kapelusze według najnowszych żurnali po 1.50. Nowe od zł. 5.— Uwaga na adres! Kraków, AUGUSTJAŃSKA 3 (róg Dietla).

„Bibljoteka UNIWERSALNA to wypożyczalnia IDEALNA“. Gołębia 2 i Karmelicka 30. 5082kr

DENTYSTA uprawniony da firmę, zawrze spółkę, kupi urządzenie. Zgłoszenia „Fotel" Nowy Dziennik“. 3272g

Zdrojowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND“ Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień. Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

ZAKOPANE — Willa „Hala“ Sienkiewicza 4 telefon 381, pod zarządem Inż. Tyszowej w idealnym położeniu, zapewnia doskonały wypoczynek świąteczny. 4913kr

RABKA, pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA“ we willi „JAWORZYNA“, — (centralne ogrzewanie bieżąca, ciepła woda otwarty cały rok. — TANI SEZON JESIENNY. Zarząd Hochman - Strasser, Tel. 326. 4919kr

Nauka i wychowanie

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK 3. 3223g

ANGIELSKIEGO — FRANCUSKIEGO — wzorowe kursy — małe komplety — niskie opłaty — wykładowcami Lektorowie Uniwersytetu: — J. STANISŁAWSKI — H. BERNARD. Wpisy codziennie — 6—7 wieczór — Rynek 34. (Linja C—D. Pałac Spiski). 3169g

„ALLIANCE FRANÇAISE“ KURSA JĘZYKA I LITERATURY FRANCUSKIEJ. Najlepsi profesorowie, najprzystępniejsza cena. Osobne kursa dla stowarzyszeń i organizacyj. Wpisy: Krupnicza 2 I piętro od 5 do 7 popołudniu i u profesora HAMELA, telefon Nr. 188-84. 5076kr

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, metodą Ansona — 5 zł. miesięcznie. Kraków Szewska 17. —

Lokale

POSZUKUJĘ 4 pokoi, pełny komfort, I piętro, dzielnica VII—VIII. Zgłoszenia telefon 136-51. 3228g

3 POKOJE, kuchnia, przedpokój, — pełny komfort. Wiadomość J. Bandet, Kraków, Grodzka 5. 3260g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.